Rok XIV. Nr. 22 SOSNOWIEC, niedziela 22 stycznia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

Kulisy ustąpienia ministra Schachta

Poszukiwanie źródeł pokrycia olbrzymich zbrojeń niemieckich

LONDYN, 21. 1. PAT. W City londyńskiej ustąpienie Schachta uważane jest za wydarzenie niepomyślne, albowiem oznacza to — zdaniem kół gospodarczych — ustąpienie z kierownictwa gospodarki niemieckiej jedynego człowieka, który miał jeszcze możność wywierania pewnego wpływu w kierunku prowadzenia polityki umiarkowanej.

Dr. Schacht opierał się m. in. stanowczo otwartej inflacji. To też — według krążących w City pogłosek — musiał on ustąpić dlatego, że domagał się wprowadzenia nowych podatków dla znalezienia źródeł pokrycia olbrzymich zbrojeń i robót publicznych, planowanych przez kanclerza Hitlera.

City londyńska obawia się, że skoncentrowanie dyspozycji, zarówno finansowej jak i gospodarczej w rękach ministra Funka, który jest wykonawcą planu czteroletniego Goeringa — stanowi przygotowanie do otwartej inflacji, jak również do spotęgowania akcji antykapitalistycznej w gospodarce niemieckiej.

Młodzież niemiecka musi zdobywać odznakę oddziałów szturmowych

BERLIN, 21. 1. PAT. Kanclerz Rzeszy Hitler wydał zarządzenie, na mocy którego odznaka sportowa S.A. (oddziałów szturmowych) uznana została za odznakę przysposobienia wojskowego. Każdy Niemiec od 17 roku życia, który posiada odpowiednie kwalifikacje, zobowiązany jest moralnie po odpowiednim przygotowaniu do ubiegania się o uzyskanie odznaki S. A.

Również żołnierze po odbyciu służby wojskowej, winni wstąpić do szeregów S. S. jeżeli nie należą już do innych formacyj partyjnych, jak S. S. (sztafety ochronnej). NSKK. (nar. socj. korpus motorowy) itp. dla uzyskania wspomnianej odznaki.

1000 spadkobierców olbrzymiego spadku po multimilionerze brazylijskim

LIZBONA, 21. 1. PAT. Dzienniki lizbońskie donoszą o ujawnieniu w miejscowości Sobrosa spadkobierców multimilionera brazylijskiego, Domingos Faustino Correla.

Correla urodził się w Portugalii i, wyemigrowawszy do Brazylii, zdobył tam kolosalny majątek, oceniany na 85.000.000 „contos", tj. przeszło 870.000.000 funtów angielskich w pieniądzach, papierach itd. i na takąż lub większą kwotę w nieruchomościach i terenach.

Zmarły pozostawił testament, mocą którego spadkobiercy otrzymać mogą spadek po pięćdziesięciu latach po jego śmierci. Wobec upłynięcia zastrzeżonego terminu zaczęły napływać do władz brazylijskich roszczenia o spadek. Między innymi zgłosili już, jak podaje „O'Seculo" pretensje do spadku m. in. były prezydent Urugwaju, dr. G. Terra, były prezydent Meksyku, Rubio, i były szef rządu chilijskiego, Carlos Davila, tak, że przeszło 1.000 osób rości sobie prawa spadkowe.

Liczni krewni w Braga, w Coimbrze, a najliczniejsi w Sabrosa, w Portugalii, wystąpili z roszczeniem o uznaniem ich praw do spadku, jako najbliżsi, gdyż zmarły nie pozostawił legalnych potomków—wystąpili z roszczeniem o uznanie ich pierwszeństwa do spadku kolosalna fortuna zdobyta w dawnej kolonii potrugalskiej, przywędruje do metropolii.

Nad czym będzie radzić Sejm w dniu 23 bm.?

WARSZAWA, 21. 1. Porządek dzienny 6 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 23 bm. przewiduje m. in.: pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: a) o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych, b) o pożyczkach premiowych, c) o zmianie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera, d) prawo probiercze, e) o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, f) o zmianie ustawy o oddaniu Francusko - polskiemu towarzystwu kolejowemu, spółce akcyjnej w Paryżu, kolei Herby Nowe — Gdynia z odnogą Siemkowice — Częstochowa do eksploatacji oraz o udzieleniu poręki państwowej.

Pierwsze czytanie projektów ustaw, złożonych przez posłów:

a) Stanisława Józwiaka o ochronie przymiotnika „polski",

b) Ludwika Rączkowskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

PANIKA W ANGLII spowodowana ostatnimi zamachami bombowymi

LONDYN, 21. 1. Hangary na lotnisku Hendon koło Londynu zostały dziś rano ewakuowane w obawie przed zamachami bombowymi.

Ubiegłej nocy nieznany mężczyzna poinformował z automatu telefonicznego kierownictwo lotniska oraz Scotland Yard,

że należy spodziewać się zamachu w większym stylu na lotnisko.

Lotnisko oraz najbliższe sąsiedztwo jego otrzymało w związku z tym od dziś rana silną ochronę policyjną. Równocześnie zrewidowano drobiazgowo wszystkie budynki lotniska, gdyż istnieje obawa, że podłożona została w zakonspirowanym miejscu bomba zaopatrzona w mechanizm zegarowy. Do tej pory nie znaleziono jednak nic podejrzanego.

Zarządzenia bezpieczeństwo, mimo iż wpływają ujemnie na normalny ruch lotniczy, utrzymane będą w ciągu kilku dni by w międzyczasie policji kryminalnej dać sposobność do rozwikłania zagadki.

O alarmistycznych nastrojach spowodowanych wiadomościami o zamachach bombowych świadczy fakt, że dziś po południu policja londyńska została postawiona na nogi wiadomością o rzekomym wybuchu bomby w galerii obrazów na Trafalgar Square.

Okazało się, iż powodem alarmu były ćwiczenia, jakie odbywał na placu, położonym tuż za muzeum, oddział cywilnej obrony przeciwlotniczej.

Wysiedlenie 500 Czechów z pow. cieszyńskiego i frysztackiego

CIESZYN, 21. 1. — W pow. cieszyńskim bojówki dywersantów „Śląskiego odboju" dokonały ponownie napadów dn. 18 i 20 bm.

W środę pomiędzy Olbrzykowicami a Łyżnicami napadnięto na patrol graniczny policji, raniąc dwu policjantów. Wczoraj w Ligocie Górnej, bojówka rzuciła granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z tymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Powiększenie Ligi O DWA KLUBY

Wczoraj w Warszawie w pierwszym dniu walnego zebrania Ligi piłkarskiej uchwalono m. inn. powiększenie Ligi o dwa punkty.

Procedura ta odbędzie się w ten sposób, że do roku 1940 włącznie spadać będzie z Ligi tylko jeden klub, a wchodzić będą dwa.

U[illegible] wymaga zatwierdzenia przez [illegible] dziś dalszy ciąg obrad.

Zw[illegible]ęstwo hokeistów Ś[illegible]ĄSKICH W BERLINIE.

Hoke[illegible]wa reprezentacja Śląska odniosła wczoraj w Berlinie drugi sukces bijąc klub Brandenburgen w stosunku 3:0 (1:0 2:0 0:0).

Wojska gen. Franco

zbliżają się do Barcelony

LERIDA 21. 1. Agencja Reutera donosi, iż wojska gen. Franco wkroczyły do Igualada

BARCELONA, 21. 1. PAT. Wczoraj w po łudnie samoloty gen. Franco bombardowały Barcelonę. Odłamki bomb trafiły w statek francuski „Commandant Charles Merique". Po południu 12 samolotów gen. Franco bombardowało miejscowości Vion i Manleu. Ofiarą bombardowania padło 16 zabitych i wielu rannych. Ponadto zginęło 5 osób, podczas bombardowania m. Villanueva a Geltru, bombardowanej wczoraj z rana

SALAMANKA, 21. 1. PAT. Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco z piątku 20 bm. wieczorem stwierdza zdobycie m. Vendrell i obsadzenie pozostałej części prowincji Tarragony. Na wszystkich 3-ch odcinkach frontu wojska gen. Franco zbliżyły się znacznie do Barcelony. Wśród zajętych miejscowości wylicza się m. in.: Villamayor, Santafe, Altariba, Guardiola, Gusona, Calaf, Manresan, Pijalt, Laforte, Salanellas, Crexell. Na kilku odcinkach powstańcy posunęli się ponad 7 km. w głąb obszaru, zajętego przez nieprzyjaciela.

Po stronie wojsk „czerwonych" jest kilkuset poległych i ponad 1200 jeńców dostało się do niewoli. Wśród nich szereg wyższych oficerów.

W ręce wojsk gen. Franco wpadła bogata zdobycz wojenna, m. in 3 czołgi i jeden skład amunicji. W różnych miejscowościach zanotowano wypadki przechodzenia milicjantów z wojsk rządu barcelońskiego na stronę wojsk gen. Franco.

Ataki nieprzyjaciela na froncie Estramadury zostały odparte. Podczas kontrataków wojska gen. Franco zdołały obsadzić nowe obszary. zajęte dotychczas przez przeciwnika Wojska „czerwone" straciły tu wielu zabitych, 116 wziętych do niewoli i bogaty materiał wojenny. Lotnictwo gen. Franco energicznie wspomagało działania piechoty.

Trzy samoloty wojsk rządu barcelońskiego zostały stracone.

Smiertelny wypadek śpiączk

W PABIANICACH

Do szpitala miejskiego w Pabianicach przywieziono przed kilku dniami pacjenta z objawami niezwykłej choroby: 27-letni robotnik, Władysław Piech z Pabianic, zapadł w ciężki sen, z którego nie można go było ubudzić.

Zaniepokojona rodzina wezwała lekarza, a ten polecił przewieźć Piecha do szpitala.

Jak zeznali krewni chorego, do ostatniej chwili czuł on się zupełnie dobrze i nie uskarżał się na żadne bóle. Spać położył się jak zwykle wieczorem i od tej chwili nie można go było obudzić. Również w szpitalu wszelkie zabiegi lekarzy okazały się daremne. Serce biło coraz słabiej, puls poczynał ginąć i wreszcie ...wiatego dnia nieszczęśliwy robotnik

Kto wygrał na loterii

U ub. piątek w dalszym ciągnieniu loterii klasowej padły następujące główne wygrane:

Staał dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 147291.

Zł. 5.000 na n-ry 13703 20882 75292

Zł. 2.000 na n-ry 14288 20164 33845 36088 38004 45960 69073 78478 114133 115720 117191 123467 151986 152241 154340.

Zł. 1.000 na n-ry: 5420 5967 17800 30214 42534 54127 54832 63857 67767 73782 85428 97932 104385 109669 124502 143614 144723 147413 149445 152154 153690.

Zł. 50.000 na nr. 65603

Zł. 15.000 na nr. 34214

Zł. 10.000 na n-ry 69490 113178 116986

Na froncie politycznym

SŁUŻBA MŁODYCH W C.O.P.

W lutym b. r. w Rozwadowie w C. O. P. Związek Młodej Polski urządza tygodniowy kurs dla kandydatów z powiatów Centralnego Okręgu Przemysłowego.

KIM JEST P. KEŃĆ?

Na temat autora projektu ustawy o tygodniowej posła Keńcia pojawiło się szereg sprzecznych informacji.

Jak obecnie podaje agencja Kabel, poseł Keńć jest komendantem okręgu wileńskiego Związku Młodej Polski, ma lat 32 z wykształcenia prawnik (magister prawa). Przed uzyskaniem mandatu poselskiego p. Keńć był referentem wojewódzkiego urzędu w Wilnie.

KURS MŁODYCH POLEK.

Jak się dowiaduje agencja Kabel w tych dniach rozpoczął swe prace 2 tygodniowy kurs dla działaczek Związku Młodej Polski.

W kursie bierze udział około 50 dziewcząt.

Syn popełnił samobójstwo

BO MATKA ŹLE SIĘ PROWADZIŁA

16-letni Grabiec Michał, mieszkaniec wsi Rusywla w powiecie rówieńskim, był ostatnio bardzo często przedmiotem szyderstw wśród swoich rówieśników, gdyż matka Michała miała we wsi opinię, że niemoralnie się prowadzi. Po śmierci męża zaczęła ona urządzać w swoim domu liczne libacje z udziałem młodzieży. Na tem tle często też dochodziło do kłótni pomiędzy Michałem i jego matką, od której syn domagał się, ażeby zmieniła tryb życia.

Michał tak się tem przejął, że wyszedł na podwórze i popełnił samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej.

——::O::——

Tragedia rodzinna

W CZĘSTOCHOWIE

Mieszkanka Częstochowy wdowa po kapitanie, Maria Mosiewiczowa usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo, trując jednocześnie dwoje swych dzieci 15 letnią Elżbietę i 18 letniego Konstantego.

Całą rodzinę przetransportowano do szpitala, gdzie Elżbieta Mosiewiczowa po wysiłkach lekarzy odzyskała przytomność po 48 godzinach snu.

Natomiast matka znajduje się dalej w stanie uśpienia. Obydwoje rodzeństwo zapadają jeszcze co jakiś czas w krótki sen.

Powodem strasznej tragedii według przypuszczeń jest niepomyślny zwrot w sytuacji materialnej.

——oOo——

W sprawie nadawania odznak

HARCERZOM NIEPODLEGŁOŚCIOWCOM

W związku z ustanowieniem odznaki Krzyża Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość, stwierdza się że odznaka ta jest nadawana tylko czynnie pracującym i zarejestrowanym członkom Kół dawnych Harcerzy z czasów walk o Niepodległość i że wszelkie wnioski o nadanie wyżej wymienionej odznaki muszą być kierowe do właściwych Kół Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość. Kierowanie wniosków do Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, lub do Komisji Głównej Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość jest bezprzedmiotowe i będzie pozostawiane bez rozpatrzenia.

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

46)

A już też i listy Ciechanowieckich doszły były do adresatów i jak Litwa i Korona długa i szeroka podniósł się gwałt okrutny.

Oręczne pismo księcia Karola Panie Kochanku do Jana Ciechanowieckiego nakazywało wnieść bez zwłoki skargę o rozwód, „po którym — pisał książ wojewoda — i przelew starostwa opeskigo na córkę grafa Strutyńskiego upaść musi"

Zjechał również do stolicy i brat Michał, starosta domaski, i teraz już w dwóch z generałem zaczęli pchać Jana do rozwodu.

W owym okresie saskim, o którym mowa, rozwody były daleko częstszym zjawiskiem, niż dzisiaj, i uważano za zupełnie proste to, o czym powiada Potocki w „Moraliach", iż „co pleban związał, rozwiąże ksiądz sufragan".

Ale sprawa rozwodowa Ciechanowieckich miała urość do zagadnienia niemal państwowego i nie mało wody namąciła ona w swoim czasie.

Głowóm dwóch wzajemnie zwalczających się frakcyj — Radziwiłłowi i Czartoryskiemu — zależało na permanentnych waśniach między ich stronnikami, bo to wzmacniało siłę partyj i zabezpieczało przed ewentualnymi zdradami. To też i w tę sprawę rozwodową Ciechanowieckich magnaci się wmieszali.

Partia radziwiłłowska, świecka i duchowna, przynaglała do rozwodu, mając na względzie i rzeczywistą pomoc nieszczęsnemu staroście. Natomiast frakcja Familii, z biskupem Massalskim na czele partii kościelnej, sprzeciwiali się co sił rozwodowi.

Zawrzało wtedy jak w ulu dokoła tej sprawy rozwodowej starosty opeskiego i powstał huczek na całą Koronę i Litwę.

Po oburzeniu w pierwszej chwili na niecny postępek teścia, starosta zapadł znowu w swój zwykły bezwład i apatię. Siedział wciąż jeszcze w Warszawie, nie wychodził prawie nigdzie, pozostawiając kłopoty rozwodowe braciom ale już z dnia na dzień wybierał się z powrotem do Opsy.

W przeddzień swojego odjazdu ze stolicy. dowiedziawszy się o bytności w Warszawie pana regimentarza Cieńskiego, poszedł pan Jan powitać i pożegnać przyjaciela, a kapryśny los zrządził, że trafił właśnie na szumne przyjęcie u regimentarza. W pierwszej chwili zamierzał się cofnąć, bo to nie do zabawy było mu teraz, ale już go był dostrzegł sam pan regimentarz, chłop jak dąb wiekowy, olbrzymiej siły, i porwawszy przyjaciela w ramiona nawet gadać sobie nie dał o odejściu.

— A cóżem ja to Turek albo inny poganin, mosterdzieju, abyś moją gościną pogardzał? — mówił pan regimentarz

— Regimentarzu kochany — bronił się starosta — uważ dobrodziej, iż bryki moje stoją już zaprzężone i gotowe do drogi...

— A niech sobie stoją! Poślę zaraz pachołka, by kazał konie wyprząc, i po harapie. Korzystałem ja niegdyś z twojej gościnności w Opsie, razem biesiadowaliśmy u księcia pana w Nieświeżu — pozwól że tedy, abym i ja, choć w mizernej części, za wszystko dobre tobie się odwzajemnił.

I nie chcac już dłużej słuchać żadnych tłumaczeń przyjaciela, regimentarz oddał go zaraz w ręce córki swej Teodory, niewiasty olbrzymiej siły, która mogła najtęższego chłopa oknem wyrzucić, co i czyniła, gdy podpiwszy wiele. panowie bracia zaczynali zbytnio dokazywać i swawolić — a sam poszedł wydać rozkazy pachołkowi.

Zgromadzenie w domu regimentarza było nader liczne i doborowe, ale Ciechanowiecki nie miał czasu przyjrzeć mu sie uważniej, gdyż zaraz na wstępie jedna tylko osoba pochłonęła całą jego uwagę, a była nią... własna jego niewierna małżonka.

Gdy ją ujrzał po tak długim niewidzeniu. jeszcze piękniejszą, jeszcze bardziej uroczą i pociągającą, niż przedtem. niż kiedykolwiek dawniej — w oczach mu pociemniało i w głowie zahuczało, jak w żarnach.

Podszedł do niej na pół świadomie i zdobył się na nadzwyczajny wysiłek obojętnego zapytania o coś pospolitego i banalnego, chociaż wszystko w nim rwało się skargą i żalem, tęsknotą i miłością ku niej, ku tej jednej — jedynej na świecie...

Madame Hedwige, na widok męża, pobladła nieco pod barwinkiem i niespokojnie rozejrzała się dokoła, jak gdyby szukała oparcia w kimś bliskim i przyjaznym sobie. A nie znalazłszy snać nikogo odpowiedniego, spróbowała się opanować.

Jan stał przed nią i coś mówił, czego nie mogła nawet pojąć. Z wolna jednak przychodziła do siebie, hamowała wzruszenie, a gdy oczy na męża podniosła, była to już inna, nieznana staroście owa dama światowa, która królowała na salonach warszawskich.

Zgromadzeni u regimentarza goście, byli to wszyscy ludzie światowi, których codziennym prawie karmem były alkowiane plotki i komeraże. Nie obce im też były dzieje tego małżeństwa, które oto spotkało się znowu, wbrew własnej woli, i rozmawiało teraz obojętnie i na pozór obco, a które obserwowano bardzo dyskretnie, nie chcąc mu w tej rozmowie przeszkadzać.

d. c. n

Co mówią cyfry?

Skolei zamieszczamy trzeci artykuł, omawiający problem ukraiński.

(III) Aby ocenić siłę, rozmieszczenie i układ społeczny mniejszości rusko-ukraińskiej w Polsce, musimy przede wszystkim sięgnąć do wymowy cyfr. Zwłaszcza, że pod tym względem zarówno na świecie, jak i w kraju krążą na bardziej fantastyczne obliczenie. Oczywiście źródła ukraińskie starają się podawać cyfry najwyższe. Agitatorzy ukraińscy zagranicą nie wahali się mówić i pisać o... siedmiu milionach Ukraińców w Polsce. Jeden z najpoważniejszych statystyków ukraińskich dr. W. Kubijowicz w r. 1934 (w Roczniku ukr. ekon. biura) podał liczbę Ukraińców w Polsce na 6.2?7.000, w rok potem (w pracy „Ludność ukraińskych zemel") zredukował ją do 6.188.000, w następnym roku obniżył ją do 6.042.000, by w r. 1937 dojść wreszcie do 5.850.000.

Prawda przedstawia się jednak inaczej. Wedle spisu ludności z r. 1931, kiedy to Polska liczyła 32.107.252 mieszkańców, na mniejszość rusko-ukraińska przypadło 4.754.049.

Stanowi to 14,8 proc. ogółu ludności Polski.

Dziś w Polsce żyje około 35 milionów ludzi, więc przyrost ludności wyniósł około 3 miliony. Przybyło więc również i około 15 proc. ludzi na terytoriach, zamieszkałych przez ludność rusko-ukraińską. Możemy więc mówić dziś o około 5.200.000 ludzi, którzy mówią ojczystym jest język rusko-ukraiński.

Jak się przedstawia rozmieszczenie tej ludności?

Przyjmując jako dyrektywę dane, wypośrodkowane w spisie ludności z 9 grudnia 1931 r., otrzymujemy następujące cyfry:

3.221.975 ludzi podało jako ojczysty język ukraiński.

1.219.647 — ruski,

709.088 — na Polesiu określiło się jako „tutejsi".

Rozmieszczenie tej masy etnicznej rusko-ukraińskiej przedstawia się — jeśli chodzi o największe jej skupiska w poszczególnych województwach — następująco:

1.428.341 ludzi w woj. wołyńskim
1.069.107 „ „ „ lwowskim
1.020.574 „ „ „ stanisławowskim
728.705 „ „ „ tarnopolskim
???.247 „ „ „ poleskim.

Te ugrupowania spotykamy w woj. lubelskim (74.000) i krakowskim (60.000); w pozostałych województwach liczba Ukraińców czy Rusinów jest znikoma.

Tak mówią ściśle cyfry, dotyczące rozmieszczenia.

W tych cyfrach przede wszystkim uderzają dwa fakty. Po pierwsze: jedna trzecia tej mniejszości narodowej manifestuje wyraźnie, że nie podziela ukraińskiego programu politycznego; milion kilkaset tysięcy ludzi uważa się za „Rusinów". Po wtóre: na Polesiu istnieje wielka, bo przeszło 700 tys. ludzi licząca grupa „tutejszych", z której — jak trafnie określa dr. Alfons Krysiński w swej wnikliwej i sumiennej pracy „Ludność ukraińska w Polsce" (Warszawa 1938 Nakł. Inst. badań spr. narod.) — „wyraźniejsze zarysy przyszłych narodowości nie zdołały się dotąd wyłonić a które objęta jest zasięgiem 2 języków: ukraińskiego i białoruskiego".

Otóż — jeśli chodzi o całokształt zagadnienia ukraińskiego w Polsce — Ukraińcy szermują dwoma tezami: po pierwsze — że zamieszkują oni w Polsce wielki obszar, po drugie — że obszar ten jest narodowościowo zwarty i terytorialnie jednolity.

Tylko pierwsza teza jest prawdziwa, druga zaś zupełnie fałszywa.

Ludność ukraińska zamieszkuje wielki obszar, na którym jednak stanowi mniejszość (około 45 proc.). Ponieważ równocześnie ta mniejszość jest językowo zróżnicowana (wśród tych 45 proc. około 28 proc. Ukraińców i około 17 proc. Rusinów i tutejszych), a zarazem wyznaniowo podzielona (60 proc. gr.-kat., 39 proc. prawoł.) — upada całkowicie teza ukraińska o „jednolitości" i „zwartości" terenu, na którym (jako całości) liczbowo najsilniejszą grupę reprezentuje żywioł — polski.

I z tych właśnie cyfr i stwierdzeń wypływa szereg wniosków politycznych, którym w następnych wywodach naszych przyjdzie dać wyraz.

M. G.

W ROCZNICĘ...

PRAWDA 1863 ROKU

— „Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą w szystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej".

Taką prawdę o roku 1863-im wypowiedział Józef Piłsudski.

A prawda ta, ukazana nam przez Wskrzesiciela Polski, unicestwiła, wypleniła i wykorzeniła legendę, którą karmiono Polaków przez pół wieku „pozytywizmu" i „ugody".

— „Została legenda, że to tylko było szaleństwem... Ta legenda straszna szerzyła się jak zaraza, jak epidemia, wśród pokolenia pogrobowców powstania 1863 roku" — powiada Piłsudski w swych przełomowych, epokowych wynurzeniach na teat powstania styczniowego.

Ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie kraju przesłoniły widok na twórcze pierwiastki roku 1863, mówili o „romantycznym odruchu szaleńców", o porywie szlachetnym, ale szkodliwym...

Dopiero Józef Piłsudski znalazł właściwą perspektywę w stosunku do roku 1863.

— *„Wielkości, gdzie twoje imię?"* — *zapytał, by znaleźć odpowiedź: „Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała!"*

Na czym polegała tą wielkość?

Oto kraj, pozbawiony własnego rządu i wojska, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. „Wielkość — powiada Piłsudski — polegała na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

Oto kraj prowadził walkę przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganizowanej. Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armii rosyjskiej.



Wódz Powstania Styczniowego i szef Rządu Narodowego, dyktator Romuald Traugutt

Oto wszystkie warstwy narodu zostały wprzęgnięte w orbitę działań powstańczych. Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród ludzi wszystkich zawodów i wszelkiego stanu.

Oto powstanie miało swą niezłomną ideologię, miało swój program polityczny i społeczny, umiało wytworzyć rząd i organizować siły zbrojne. A wszystko działo się w okresie niesłabnących represji, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem w opinii własnego narodu nastrojów, szerzonych przez ludzi chwiejnych, ludzi słabych

Na tym polegała wielkość roku 1863-go.

I taka była prawda tego roku, prawda czynu, prawda rządu, prawda jednoczenia sił



KRZYŻ TRAUGUTTA NA STOKACH CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Wartości tej prawdy o czynie i jedności, o rządności i wielkości prawdy, do której, poprzez gąszcze fałszywych legend dotarła genialna intuicja Józefa Piłsudskiego — nie zmniejszyło bynajmniej to, że upłynęło trzy czwarte stulecia od wielkiego roku.

Wręcz przeciwnie: prawda tego roku jaśnieje wciąż niesłabnącym blaskiem.

I wciąż zawarte w niej pierwiastki czynu i jedność, rządność i wielkość — stanowią drogowskaz dla pokolenia, które na pytanie Józefa Piłsudskiego: „Wielkości, gdzie twoje imię?" ma odpowiedzieć rozbudową wielkiej i silnej, twórczej i zjednoczonej Polski.

—n



W dniu 19 go stycznia odbyła się na zamku królewskim w Warszawie uroczystość jubileuszowa, dla uczczenia 30-lecia pracy naukowo - badawczej ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

Na zdjęciu — wysoki protektor uroczystości jubileuszowych Pan Prezydent RP. prof. dr. Ignacy Mościcki składa gratulacje ministrowi Świętosławskiemu. Obok Pana Prezydenta RP. — Marszałek senatu Miedziński i marszałek sejmu Makowski.

Na szpaltach pism

Ucieczka naukowców

„Kurier Polski" porusza sprawę masowego ostatnio objawu ucieczki naukowców do przemysłu:

Uciekają doń z administracji i urzędów państwowych ekonomiści i fachowcy wszelakiego autoramentu, po prostu ludzie rzutcy i sprężyści, ożywieni zmysłem inicjatywy, spragnieni szerokich perspektyw, możności rozwoju, pracy twórczej i nadewszystko samodzielnej. Urzędnik taki — który był nim z przypadku i musu — przechodzi do przemysłu dlatego, że gospodarka prywatna daje mu, poza wyższym wynagrodzeniem możność rozwinięcia jego właściwych uzdolnień, jego powołania i ambicji.

Organ ciężkiego przemysłu uważa ten proces za dodatni, ale wysuwa też słuszne zastrzeżenie:

Proces ten — jeśli bieg jego nie będzie sztucznie hamowany przez zapędy „planistyczne" — może znakomicie oczyścić i uzdrowić atmosferę: odciążyć administrację i urzędy z przerostów i wypaczeń biurokratycznych; pozostawić w służbie państwowej i publicznej tylko tych, którzy czują się do niej naprawdę powołani; przyczynić się do podniesienia ich uposażeń i odkorkowania dróg awansu. Bo potrzebni nam są dzielni urzędnicy, wynagradzani wedle zasług i byłoby rzeczą nader smutną, gdyby wszyscy naukowcy zdezertowali ze szkół i uniwersytetów.

Kronika tygodniowa

Na marginesie przemówienia

Każdy dobry Polak z radością witał fakt budowy nowego okręgu przemysłowego, jakim jest COP., gdyż rozwiązuje on za jednym zamachem wiele problemów. Z jeszcze większą radością witaliśmy powrót do Macierzy, cennej perły naszego kraju, Śląska Zaolziańskiego.

Zdawałoby się, że nam tj. Zagłębiu Dąbrowskiemu nic to nie może zaszkodzić, a nawet przeciwnie: wraz ze wzrostem ogólnego powiększenia majątku państwowego nastąpi ożywienie i na naszym terenie, inwestycyjnie nieco zaniedbanym.

Tymczasem dzieje się rzecz smutna, którą się widzi, obserwuje, a jednak unika się naogół tego tematu w publicznych dyskusjach. Zanotować trzeba mianowicie silny odpływ z naszego terenu pewnego rodzaju energii potencjalnej w kierunku obu Śląsków i COP-u. Energia ta, którą rozumiem jako materiał ludzki, kapitały, inicjatywa itp. odpływa z Zagłębia z ponurą jednostajnością, a nawet z jeszcze bardziej ponurą jednostajnością przyspieszoną.

Zagłębie, wskutek pewnych rozporządzeń wynikłych z troski o dobro państwa i wskutek ulg, jakie się stosuje do innych okręgów przemysłowych z pominięciem Zagłębia — kurczy się, maleje, zaczyna, chorować na uwiąd starczy, zaczyna pachnieć wegetacją. Objaw ten słusznie został podkreślony przez p. posła Z. Nowarę, który domagając się na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu podwyższenia kredytów z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych, tak go sprecyzował:

„Bezrobocie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego występuje w roku bieżącym jaskrawiej niż w latach poprzednich, a to na skutek przeszachowania polskich ognisk przemysłowych i produkcyjnych. To pogorszenie się warunków ekonomicznych w Zagłębiu uwidacznia się jeszcze bardziej w zestawieniu ze znacznie wyższą stopą życiową ludności na sąsiednim bogatym Górnym Śląsku".

W ubiegłym roku w lecie pisałem o niesamowitym jakimś „ciągu" do COP-u. Całe partie bezrobotnych emigrowały z Zagłębia, otrzymując pracę w nowowybudowanych fabrykach i hutach.

Dziś bezrobotni zostają — fachowcy wyjeżdżają. Jadą na Zaolzie, bo tam teraz jest ruch, tam praca wre.

Zagłębie pozostawione zostało swemu własnemu losowi i raczej pogarsza mu się ten jego zły los przez odbieranie zamówień i przerzucanie ich na inny teren, zmniejszanie kredytów z Funduszu Pracy itd.. miast wspomóc, poprzeć tak jak się popiera inne okręgi. Wyższa stopa życiowa Górnego Śląska stała się przysłowiowa i nikt nie próbuje marzyć nawet o dorównaniu jej. Przeciwnie. Czyni się usilne i, niestety, bezowocne starania, by istniejący dystans utrzymać, by nie pogłębiał się on z roku na rok.

Jak może być dobrze, gdy ciągle jakiś warsztat pracy ulega likwidacji, a nie powstają nowe — ?

Jak może być dobrze, gdy bezrobocie rozładowuje się za pomocą emigracji i przesiedleń, miast szukać na miejscu sposobów zatrudnienia, drogą przeprowadzenia koniecznych i nieuniknionych inwestycyj?

Zagłębie straciło swą siłę atrakcyjną, wyszło po prostu z mody. Biednym i coraz biedniejszym krewnym nikt się nie chce opiekować. Tak! murzyn, który spełnił swą powinność..

To też wystąpienie p. posła Nowary robi trochę wrażenie głosu wołającego na puszczy, wrażenie próżnej walki o straconą pozycję. A przecież powinno być inaczej. Z równorzędnych niemal partnerów, jakimi dotychczas byliśmy na froncie gospodarczym, wobec innych okręgów przemysłowych, schodzimy do roli zużytego sprzętu, z którego zabiera się niektóre, zdatne do użytku części, by je wmontować w nową maszynerię.

Dobrze więc czyni pos. Nowara, stając w obronie tego co już mieliśmy, a co nam obecnie uszczuplają.

Szkoda tylko, że ambicje nasze ograniczają się do pracy nad utrzymaniem obecnego poziomu gospodarczego. Winny one raczej pójść w kierunku dalszej i wytężonej pracy nad rozwojem gospodarczym naszego terenu.

Nigdy bowiem nie należy zapominać o starej prawdzie, że „kto nie idzie naprzód — ten się cofa"

A my naprzód nie idziemy...

WITOLD MAJCHROWSKI.

Walka z nielegalnym rzemiosłem

wchodzi na drogi realne

Nielegalne wykonywanie rzemiosła wzrosło ostatnio bardzo poważnie. Chcąc temu nienormalnemu i wysoce szkodliwemu stanowi zapobiec,

Izby Rzemieślnicze wyłoniły specjalne komisje lustracyjne, których obowiązkiem jest prowadzenie walki z nielegalnym wykonywaniem rzemiosła oraz z bezprawnym kształceniem i zatrudnianiem terminatorów.

Jak szerokie rozmiary przybrało wykonywanie nielegalnego rzemiosła, świadczy fakt, że w ostatnim kwartale ubiegłego roku Izby Rzemieślnicze musiały wystosować około 3.000 wezwań do zaniechania prowadzenia warsztatów bez kart rzemieślniczych.

Są to więc warsztaty, co do których ustalono fakt, że wykonują rzemiosło nielegalnie.

O ile skierowane wezwania nie zostaną wykonane, Izby skierują sprawy te na drogę karno-administracyjną.

Wyjaśnienia

w sprawie konkursu „CO TO JEST MILION?"

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?" — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny".

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny", Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiejkolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy" może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1000 zł. i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyrekcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Rejestracja nowych

STATUTÓW CECHOWYCH.

Według ustawy z dn. 8 sierpnia 1938 r. włączone do rzemiosła nowe zawody instalatorów elektrycznych, wodociągowych, kanalizacyjnych gazowych oraz rusznikarzy i kominiarzy musiały złożyć u odpowiednich władz administracyjnych swoje nowe statuty cechowe.

Obecnie termin rejestracji statutów uległ prolongacie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Drzazgi

Próby w... Ratuszu

Mimo spalenia się sceny w Teatrze sosnowieckim dyrekcja nie przerywa toku normalnych prac. Już od dwuch dni odbywają się próby w... ratuszu miejskim w związku z zamierzonym wystawieniem „Domu otwartego". Wszyscy są jak najlepszej myśli wierząc, że jakoś wybrną z tej ciężkiej sytuacji.

Najlepszym dowodem, że humor — mimo wszystko — nie opuszcza zespołu jest żarcik nadesłany nam przez artystę naszego teatru p. L. Rytowskiego na temat repertuaru. Żarcik jest taki:

„JAN" „SUŁKOWSKI" zrobił „WŁAMANIE" do „PERFUMERII" gdzie „ZAKOCHANI", „DON JUAN" i „SUBRETKA" mieli „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Na to strzelił „PIORUN Z JASNEGO NIEBA" i „ŚWIĘTYM PŁOMIENIEM" zapaliła się „GAŁĄZKA ROZMARYNU". Po ugaszeniu „pożaru" będzie znowu „DOM OTWARTY".

Sytuacja się wyjaśnia. Grunt, że humorek jest!

wim.

Przy głośniku

RADIO W KAŻDEJ ŚWIETLICY WIEJSKIEJ

Życie kulturalno-oświatowe wsi powinno ogniskować się w świetlicach gromadzkich i organizacyjnych. Świetlice są miejscem gdzie ludność wiejska może spędzić czas na godziwej i kulturalnej rozrywce. To też w każdej wsi, w każdym osiedlu powinna być świetlica. Niestety w obecnym stanie jest jeszcze bardzo daleko do tego ideału. Wsi, w których są świetlice bądź gromadzkie, bądź to poszczególnych organizacyj, jest jeszcze nie wiele. Rozbudowa świetlic gromadzkich i organizacyjnych na wsi jest więc konieczna, jako jeden z najważniejszych odcinków pracy kulturalno-oświatowej. W tej pracy powinni sobie zgodnie podać ręce wszyscy, a przede wszystkim samorządy i organizacje społeczne.

Świetlica nie spełni swojego zadania, jeśli nie będzie odpowiednio wyposażona. Powinny być w niej biblioteka, czytelnia pism przede wszystkim rachowo-rolniczych, różne gry i zabawy. Najważniejszą jednak częścią wyposażenia każdej świetlicy powinno być radio, jako najwszechstronniejszy środek oddziaływania kulturalnego.

Musimy zwrócić uwagę na to, że na wsi jest jeszcze wielu ludzi, do których trafić można jedynie żywem słowem. Tu dopiero widać olbrzymie znaczenie radia, jako środka oddziaływania kulturalnego który trafi do każdego.

To jedno. Po drugie radioodbiornik w świetlicy organizacyjnej zwiększa jej atrakcyjność, przyciąga gromadę, — więc zwiększa możliwości oddziaływania organizacyj na szersze masy. Każda więc szanująca się organizacja społeczna, posiadająca świetlicę, będzie w pierwszym rzędzie dbała o to, aby tę świetlicę zradiofonizować.

Radiofonizacja świetlic powinna być zatem kwestią ambicji każdej organizacji działającej na wsi.

Budujmy szkoły

Bójka na kamienie
zakończona śmiercią 15-letniego chłopca

Przy przepełnionej sali odbył się wczoraj proces przeciwko 9-ciu chłopcom z Niwki w wieku od 14 do 17-tu lat: Władysławowi Boczkowi, Włodarskiemu, Eugeniuszowi Włoskowi Kazimierzowi Sochańskiemu, Marianowi Kowalikowi, Stanisławowi Zemełce, Zygmuntowi Zychowi, Władysławowi Nalelniakowi i Zdzisławowi Gutowi,

oskarżonym o udział w bójce, w której w okrutny sposób zabity został 15-letni mieszkaniec Niwki, Jan Naleźniak.

Na zaimprowizowanym boisku obok toru kolei gwarectwa „Hr. Renard“, wymienieni chłopcy grali w piłkę nożną. Naleźniak, pasący trochę dalej było wraz z dwoma braćmi, chciał w grze uczestniczyć.

Chłopcy nie zgodzili się na to, to też gdy piłka znalazła się na pastwisku, Naleźniakowie porwali ją i przekłuli, uniemożliwiając dalszą zabawę.

To było hasłem do ogólnej między obydwoma stronami bijatyki na kamienie, w której śmiertelnie pobity został Jan Naleźniak.

Doznał on pęknięcia pokrywy czaszki i skutkiem wylewu krwi do mózgu, zmarł.

Sprawców tragicznie zakończonego zajścia skazał sąd na warunkowe umieszczenie w domu wychowawczo-poprawczym z wyjątkiem Władysława Naleźniaka, najstarszego wśród nich wiekiem,

któremu sąd wymierzył 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Kto dokonał napadu rabunkowego w Sławkowie?
Dwie bandy złodziejskie planowały rabunek, a kto inny go dokonał

Ciekawą sprawę rozpatrywał w dniu 20 bm. sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu.

Pod zarzutem zrabowania teczki z zawartością zł. 3.600 gotówką z ręki kasjerki młyna Rechnica w Sławkowie, Soni Grynszpanówny,

stanął znany złodziej — recydywista, Franciszek Niemczyk ze Sławkowa i jego towarzysz Stefan Sołtysik ze Strzemieszyc, kilkakrotnie karany za kradzieże.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ten sam rabunek i o tej samej porze planowała inna banda złodziejska z Gołonoga, pow. będzińskiego: Kazimierz Naporowski, Władysław Król i Stanisław Teper. Gdy obydwie bandy, nie wiedząc nic o sobie, spotkały się w pobliżu młyna Rechnica dla dokonania rabunku *Niemczyk wraz z Sołtysikiem, pod groźbą rewolwerów zmusili „konkurentów“ z Gołonoga do wycofania się z „placu boju“.*

Napad został dokonany nazajutrz na rynku w Sławkowie w chwili, gdy kasjerka niosła pieniądze na pocztę. Poszlaki przemawiały za tym, że śmiałego rabunku dokonali: Niemczyk i Sołtysik, co również potwierdzili członkowie bandy z Gołonoga.

Na rozprawie trwającej cały dzień, Naporowski, Król i Teper odwołali swoje pierwotne zeznania, a liczni świadkowie w sprawach napadu nie mogli poznać ani Niemczyka, ani Sołtysika. Wobec tych okoliczności sąd Niemczyka i Sołtysika uniewinnił.

Kto dokonał rabunku w biały dzień w ruchliwym punkcie Sławkowa, pozostanie na razie tajemnicą.

Mgła spowodowała dwie katastrofy
w pow. olkuskim

Panująca od dwóch dni gęsta mgła, spowodowała na terenie pow. olkuskiego dwie katastrofy autobusowe. W dn. 20 bm. rano na szosie pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem auto ciężarowe Barczyka najechało na furmankę pewnego gospodarza z Dłużca pod Wolbromiem.

Wskutek zderzenia koń został na miejscu zabity i furmanka roztrzaskana. Gospodarz uniknął wypadku dzięki temu, że siłą zderzenia wyrzucony został z furmanki, doznał on tylko dotkliwych obrażeń.

Tego samego dnia rano na serpentynie w kierunku Klucz auto wojskowe zderzyło się z autobusem pasażerskim. Skutkiem zderzenia u obydwuch aut urwane zostały drążki przednie i uszkodzone wachiarze, przy czym nie wiele brakowało, aby wozy stoczyły się w wielki rów przydrożny.

Z powodu mgły autobusy kursowały ze znacznym opóźnieniem.

Wiadomości bieżące

Niedziela 21 Styczeń	Dziś: Wincentego Jutro: Ildefonsa Wschód słońca: 7,37 Zachód słońca 3,58

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18

——oOo——

— **„W ŚWIAT“.** Sekcja sceniczna Towarzystwa Orkiestry i Lutni Górniczej pracowników Towarzystwa Francusko - Włoskiego w dniu dzisiejszym punktualnie o godz. 17 w Domu Górnika na Koszelewie, odegra obrazek ludowy — fabryczny w 4-ch odsłonach ze śpiewami i tańcami pod tytułem „W Świat“ napisany przez Kazimierza z Jeżówki.

— **WALNE ZEBRANIE HARCERZY NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW NA SATURNIE** Zarząd Koła Harcerzy z czasów walk o niepodległość w Czeladzi zawiadamia, że w środę, dnia 25 bm o godz. 19-ej w lokalu klubu urzędników T-wa „Saturn“ odbędzie się zwyczajne walne zebranie na które prosi o przybycie Członków Koła, jak i dotychczas jeszcze niezarejestrowanych b. harcerzy z terenu miasta Czeladzi.

— **77 ZAGŁ. DRUŻYNA HARCERZY W PSARACH** Dziś o godz. 17 ej w sali Klinkierni „Gródków“ odegra sztukę p. t. Obywatelka z Krowodrzy.

Opłatek
ZW. INTELIGENCJI KATOLICKIEJ.

Dziś o godz. 18 w lokalu Konwencji Węglowej Dąbrowsko - Krakowskiej w Sosnowcu (ul. 3-go Maja 25) odbędzie się opłatek dla członków koła z wyższym wykształceniem Zw. polskiej inteligencji katolickiej.

Porządek uroczystości: zagajenie, kwadrans ewangeliczny — ks. wizytator Z. Ługowski, dyskusja na temat uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

Na zakończenie herbatka towarzyska, poprzedzona dzieleniem się opłatkiem. — Wstęp za zaproszeniami.



Ostatnia droga
śp. Ryszarda Monsiorskiego

Dnia 16 bm., jak już podawaliśmy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany i ceniony przemysłowiec m. Będzina ś. p. Ryszard Monsiorski.

Ś. p. Ryszard Monsiorski znany był całemu Zagłębiu, jako niestrudzony działacz społeczny, członek wielu organizacyj.

Eksportacja zwłok z Instytutu Radowego w Warszawie do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach odbyła się dnia 18 bm Trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku wśród powodzi kwiatów i wieńców. Tu odprawione zostały msze żałobne jednocześnie przy dwuch ołtarzach. Jedną mszę żałobną celebrował ks. kan. M. Zawadzki — proboszcz w Będzinie, który specjalnie przyjechał na pogrzeb do Warszawy.

Po odprawionym nabożeństwie wyruszył z kościoła na cmentarz powązkowski kondukt żałobny.

Na czele konduktu pogrzebowego niesiono wieńce od rodziny i organizacyj. Kondukt żałobny prowadził ks. będziński M. Zawadzki.

Tuż za trumną postępowała żona, dwóch synów siostry, synowa i najbliższa rodzina. Dalej zaś przyjaciele Zmarłego dr. Riedel, insp. Cz. Sztajner i p. Frank oraz delegacje przybyłe z Będzina do Warszawy na pogrzeb a mianowicie: delegacja ochotniczej straży pożarnej z komendantem Jędralskim na czele, delegacja rady nadzorczej i zarządu Banku Ludowego w osobach p. T Bartnika i p Chropacza, delegacja Tow. Dobroczynności p. Z Czerwińska oraz Siostry Pasjonistki Alfonsa i Julia.

Wydawnictwo „Expresu Zagłębia“ i Zrzeszenie Przemysłu Graficznego w Polsce oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu reprezentował dyr. W. Zieliński.

Trumnę ze zwłokami złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu powązkowskim.

Nad mogiłą piękne przemówienie wygłosił proboszcz będziński ks. Zawadzki.

Zgon ś. p. Ryszarda Monsiorskiego odbił się żywym echem wśród miejscowego społeczeństwa Zmarły przez swe zalety charakteru i umysłu jednał sobie sympatie i szacunek wszystkich, którzy mieli możność zetknąć się z Nim i z Nim pracować.

Urzędnik pocztowy
ZDEFRAUDOWAŁ 9 TYSIĘCY ZŁ.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 40-letniemu Edwardowi Puchrowiczowi (Sosnowiec, Rybna 10) byłemu kierownikowi oddziału nadawczego urzędu pocztowego w Sosnowcu, oskarżonemu o przywłaszczenie.

Puchrowicz w czasie swego urzędowania popełniając cały szereg nadużyć, zdefraudował około 9 tysięcy złotych.

Sąd skazał defraudanta na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na trzy lata oraz 100 złotych grzywny.

——000——

— **ODCZYT W CZELADZI.** Dziś o godzinie 19 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Czeladzi, sędzia Misorek wygłosi odczyt z przezroczami o Polesiu. — Wejście bezpłatne.

— **KONCERT — BAL** Gwoździem karnawału w Sosnowcu będzie koncert-bal urządzany staraniem koła opieki szkoły muz. im. St. Moniuszki w dniu 1 lutego rb. w gimn. im. St. Staszica. W części koncertowej zapewniony został gościnny występ światowej sławy primadonny operowej p. Wandy Wermiuskiej. Tak w dalszym ciągu koncertu, jak i podczas zabawy — umilą czas występy wokalne p. Irmy Jankowskiej oraz p. Natalii Stokowackiej. Prócz tego wystąpią zawsze mile i chętnie wiedziani na estradzie p. Marian Woźniczko i Marian Poręński. Urozmaicony i dobrany program przewiduje m. inn. zespołowe wykonanie najnowszych przebojów z filmów. Do tańca przygrywać będzie orkiestra, składająca się z muzyków zespołu Polskiego Radia w Katowicach. Dodatkowa sala tańca, efektowne dekoracje i oświetlenia pierwszorzędny zespół muzyczny

Chałupnicy z Wolbromia
na drodze do poprawy bytu

Dwa tysiące chałupników - szewców z Wolbromia, dzięki zorganizowaniu pracy na zasadach spółdzielczych, poprawiło znacznie swoje warunki bytowania.

Przed powstaniem spółdzielni (3 miesiące temu) nakładcy płacili szewcom wolbromskim za wykonanie jednej pary kamaszy roboczych od 50 gr. do 1 zł. za wykonanie 1 pary butów od 1 zł. do 1.50 a obuwia szkolnego 60 gr do 1.40

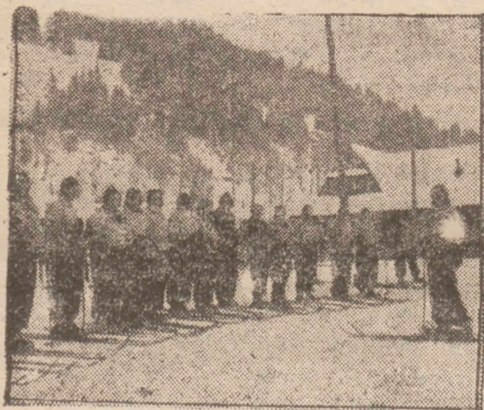
Obecnie zarobki te wypłacane przez spółdzielnię znacznie wzrosły: za kamasze robocze otrzymuje chałupnik 1.50 do 2 zł., za wykonanie pary butów 3 do 4 zł. a obuwia szkolnego 1.50 do 2.50 zł.

Z zimowych obozów wypoczynkowych

Dwa tygodnie dla zdrowia

Poronin, w styczniu

Podhalańska wieś Poronin posiadająca pierwszorzędne warunki klimatyczne i narciarskie tereny nie ustępujące zakopiańskim, od dawna już jest miejscem zbornym dla wszelkich obozów organizowanych przez instytucje społeczne, które za niewielkie stosunkowo koszta, chcą mieć dla swych członków maximum wygody i wypoczynku. Poronin mnie jest efektowny niż Zakopane, ale za to o wiele tańszy. Kalkulacja kosztów utrzymania jednego członka obozu w stosunku do zakopiańskich cen wykazuje przynajmniej o połowę mniejszy wydatek. Stąd też od paru lat datowany najazd coroczny na Poronin przybiera z każdym rokiem coraz większe rozmiary. W okresie ferii Bożego Narodzenia i przez całą zimę roi się tutaj od młodzieży przybyłej na wypoczynek i na naukę jazdy na nartach. Na okolicznych zgarzach, na Zubsu chem czy w stronę Bukowiny adepci tej trudnej sztuki pod okiem instruktorów stawiają pierwsze kroki znacząc często swój ślad niefortunnymi «kropkami», na drodze między chałupami w pogodne dni defilują sznury młodzieży obładowanej sprzętem narciarskim. W zimie króluje tu młodzież. Rozkrzyczana, hałaśliwa i radosna, wydychająca z płuc zmęczenie całoroczne i kurz miejski, w cieple styczniowych promieni słońca prostuje pochylone plecy i pręży zastałe od dłu giego snu mięśnie. Każdy dzień to dawka zdrowia wlewającego się do płuc hanstem przeczystego powietrza i zlicza cego promieniem słonecznym blade twarze miejskich «wymoczków».



... ...na ...ińska obozu U. S.

I w tym roku jak zwykle rozstasował się w Poroninie obóz wypoczynkowy dla robotnic zorganizowany przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. w Krakowie a utrzymywany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Ponad 300 młodych robotnic w wieku od 16 do 20 lat przejdzie przez obóz wykorzystując w ten sposób swoje dwutygodniowe urlopy fabryczne. Obóz trwa od 28 XII. 38 r. do 5 marca, w turnusach po mniej więcej sto osób z całej Polski: z Pomorza, Warszawy, z dalekich



Pierwsze kroki na śniegu.

Kresów Wschodnich a po dwu tygodniach wracają do domów wracają do domów z nowym zapasem sił do pracy i zapasem radości na długie dni fabrycznej harówki. Większość to młode dziewczęta, ale są między nimi i starsze kobiety, które po raz pierwszy w życiu mają możność spędzenia urlopu w takich warunkach zdrowotnych, jakich nie posiadają przez cały rok. Ten urlop w górach staje się dla nich swego rodzaju objawieniem: — zima spędzona w górach, narty — wszystko to staje się stopniowo dostępne i bliskie także i dla świata robotniczego.

Za cały czas pobytu płaci ZUS (koszt utrzymania jednej osoby na przeciąg 2 tyg. wynosi ok. 54 zł.) ubranie, obuwie i sprzęt narciarski wypożycza się opłacając po 5 zł. za zużycie, przejazd w jedną stronę opłaca Ubezpieczalnia a w drugą kierownictwo obozu. Obfite, cztery razy dziennie wydawane pożywienie mimo znacznych wysiłków fizycznych związanych z uprawianiem sportu narciarskiego, daje w rezultacie po zakończeniu kursu przeciętnie przyrost na wadze ok. 2 kilo. Pierwszy turnus, który odjechał w pocz. stycznia był najlepszym tego sprawdzianem. Przyjechały tu wymizerowane, blade i apatyczne a odjechały zupełnie odmienione; radość na twarzach i sprężystość ruchów jaką daje tylko dobry trening i wypoczynek, rozradowane głosy i oczy, w których odbijała się słoneczna biel śniegu — to był rezultat dwu tygodni spędzonych w słońcu i na śniegu.

L. M.

Zebranie MRPU w sprawie pomocy
zespołowi artystów teatru w Sosnowcu

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w dniu 20 bm. pod przewodnictwem p. Wł. Grunwal da zebranie prezydium międzywiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych po wiatu będzińskiego w Sosnowcu w sprawie przyjścia z pomocą zespołowi teatralnemu.

W wyniku dyskusji postanowiono zakupić przedstawienie, które zostanie odegrane w terminie późniejszym, jak również rozwinąć propagandę celem zapewnienia frekwencji na przedstawieniach objazdowych. W sprawie innych wniosków, które były rozwa żone, jak kwestia stołowania się artystów sa motnych, urządzanie imprez itp. postanowio no porozumieć się bezpośrednio z delegacją zespołu.

Również omawiano przy tej sposobności aktualną sprawę urządzenia zjazdu pracow niczego z udziałem posłów i senatorów pracowniczych i ustalono termin tego zjazdu na początek marca br.

W końcu dokonano wyboru 2 delegatów do komisji klasyfikacyjnej przy funduszu pracy.

Zawarcie układu zbiorowego
w fabryce kabli i drutu w Będzinie

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy pod przewodnictwem podinsp. Kalitowskiego odbyła się konferencja między dyrekcją fabryki kabli w Będzinie, a przedstawicielami robotników na czele z sekretarzem Angierem, w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

W wyniku pertraktacyj układ zostal zawarty. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków w wysokości od 5 do 10 proc. Ponadto robotnicy otrzymali na opał jednorazowo rocznie 25 zł. żonaci, a 15 zł. samotni.

W czasie pertraktacyj ustalono jednocześnie, że dyrekcja zamiast redukcji robotników stosować będzie urlopy turnusowe.

Robotnicy kop. Dorota
NIE ZGODZILI SIĘ NA ARBITRAŻ.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem insp. Rosena odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku na kopalni Dorota.

Dyrekcja kopalni zgodziła się na zatatwienie zatargu przez arbitraż. Robotnicy natomiast odpowiedzieli odmownie. Strajk trwa w dalszym ciągu.



ZAMACHY DYNAMITOWE W ANGLII.

Ostatnio jak pisaliśmy, w różnych punktach Anglii doszło do szeregu zamachów dynamitowych, zorganizowanych przypuszczalnie przez komunistów i separatystów irlandzkich.

Na zdjęciu wzmocniona straż policyjna przed gmachem brytyjskiego min. spraw zagranicznych, podczas posiedzenia gabinetu.

Do PP. Kupców

Centralny Związek Detal. Kup. Chrz w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 22 podaje do wiadomości P. P. Kupcom, iż w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 24. Tel. 61634, zostało otwarte „Biuro Zleceń Inkasowych" Antoniego Misiaszka, które ma za zadanie inkasowanie zastarzałych długów.

Ze względu na cel wyżej wspomniane biuro zasługuje na całkowite poparcie.

Walne zebranie
ZWIĄZKU POLSKIEGO W SOSNOWCU

Dnia 25 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników, ul. 3-go Maja 25 o godz. 19.40 odbędzie się walne zebranie Związku Polskiego.

Ze względu na temat referatu, który obejmie omówienie projektów w kwestii żydowskiej, zgłoszonych do Sejmu, jak również dyskusję nad programem prac Związku Polskiego na rok bieżący Związek Polski zwraca się z apelem do wszystkich członków o gremialne wzięcie udziału w walnym zebraniu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 22 stycznia.

7.15 Kolęda. 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Anny w Warszawie. Po nabożeństwie płyty 11.45 Felieton programowy 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przeglądkulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.05 Przerwa 16.10 Transmisja z Paryża: Fragment międzypaństwowego meczu piłkarskiego „Polska—Francja" 17.05 Ostatnie błyski powstania styczniowego 17.25 Zabawa taneczna dla naszych dzieci 19.30 Recital skrzypcowy 20.00 Muzyka z płyt 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości z Polski w języku angielskim go Komunikat meteorologiczny 23.05 Wia 23.15 Patrz program Warszawy II.

KATOWICE

Niedziela, 22 stycznia.

6.15 Surmy Śląskie 6.25 Program na dziś 6.30 Muzyka poranna 7.10 Pogadanka 8.45 Pogadanka 8.55 Płyty 9.05 Pogadanka Po nabożeństwie muzyka 13.05 Eliasz i Pistulka w legendzie pieśni i literatury 14.10 Co słychać na Śląsku 14.50 Poronienie śląskiego rolnika 13.30 W niedzielę przy żeleźniołu 20.10 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 23 stycznia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Audycja dla fimaazjów 14.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcza 16.20 Kronika naukowa 16.35 Miniatury kwartetowe 17.05 Szkic literacki 17.20 Muzyka polska 18.00 Audycja dla wsi 18.20 Audycja strzelecka 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Zapomniane utwory 21.40 Nowości literackie 22.00 Dzieje symfonii 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.06 Wiadomości z Polski w języku francuskim. 23.05 Patrz program W-wy II

———oOo———

Reprezentacyjna zabawa karnawałowa
KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ

Dnia 4 lutego br. odbędzie się tradycyjna reprezentacyjna zabawa Koła Młodzieży Pracowniczej przy Oddziale Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a.

Dotychczasowy wysoki poziom tej imprezy, dobre towarzystwo, doskonała orkiestra, piękne dekoracje, miły i beztroski nastrój dają rękojmię, iż również tegoroczna zabawa da uczestnikom pełne zadowolenie, tymbardziej, że Zarząd Koła Młodzieży dokłada wszelkich starań, by wypadła ona jak najokazalej.

Na powyższą imprezę Zarząd Koła Młodzieży zaprasza najserdeczniej członków Związku, Oddziału i Koła oraz sympatyków.

Lista zaproszonych gości została już otwarta i Zarząd Koła prosi o łaskawe zgłaszanie zaproszonych osób z dokładnym podaniem nazwisk, imion i adresów

2415.

———:o:O:o:———

Wyniki turnieju szachowego
O MISTRZOSTWA «SATURNA»

W dniu 12 b. m. zakończony został turniej szachowy o mistrzostwo Saturna Turniej powyższy zgromadził pokaźną liczbę zwolenników gry szachowej tak z Czeladzi, jak również z Sosnowca i Będzina

Z 18 uczestników, zdecydowanie zajął 1-sze miejsce p. J. Konaszczuk z Sosnowca II miejsce przypadło p. T. Popiołkowi z Będzina. Na III miejscu uplasował się p. B. Watoła z Czeladzi, IV miejsce zajął T. Pęczek z Czeladzi Organizacja zawodów została przeprowadzona wzorowo Turniej wzbudził duże zainteresowanie w gronie miłośników oraz zwolenników gry szachowej.

SPORT

Ciężkie dni sportu polskiego

Boks, hokej i narciarstwo przed ważnymi zadaniami

Trzy dyscypliny sportowe objęły w Polsce w niepodzielne niemal władanie sezon zimowy: boks, hokej i narciarstwo. Ważny z punktu widzenia propagandowego, mecz piłki znożnej z Francją, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym na stadionie parku Książąt w Paryżu jest zjawiskiem oderwanym — na ogół piłkarze śpią snem zimowym, zasłużonym po trudach całorocznych bojów.

W boksie, hokeju i narciarstwie przechodzić będą nasze drużyny reprezentacyjne ciężkie próby na mistrzostwach Europy, — przytem wszystkie te imprezy wypadły w niedalekich stosunkach od siebie terminach.

Pięściarstwo nasze, opromienione sławą triumfów mediolańskich, bronić będzie dominującej pozycji w Europie, poderwanej już nieco niepowodzeniami w spotkaniach międzypaństwowych z Niemcami i Włochami. Zdobycie przynajmniej 2 tytułów mistrzostw i pierwszego miejsca w klasyfikacji zespołowej — oto niezwykle trudne zadanie, czekające naszych bokserów. Optymizm nakazywałby widzieć w Rotholcu i Kolczyńskim — mistrzów Europy, przewidywać dojście do finałów Czortka i Koziołka (lub Sobkowiaka), o ile utrzymają się w dotychczasowej wysokiej formie, — co gwarantowałoby jednocześnie sukces zespołowy. Trudno jednak obecnie, wobec znacznego oddalenia terminu mistrzostw w Dublinie, precyzować poglądy — brak danych o przyszłych przeciwnikach Polaków i formie, w jakiej się znajdują.

Hokej polski nigdy może nie miał takich szans na poważny sukces jak w rb. Znaczny rozwój „wszerz" tego sportu, dobra forma reprezentantów, ujawniona na meczu z „czarodziejami krążka" Kanadyjczykami i jednoczesny widoczny spadek klasy u czołowych państw europejskich, jak Niemcy, Szwecja, Anglia (z drużyny, której ubyło kilku znakomitych Kanadyjczyków) uprawniają również do optymizmu.

Głębszej analizy, oczywiście i tu, na razie, nie można przeprowadzić, ale dojście przez drużynę polską do finałów nie uważaliśmy za niespodziankę.

Przed szczególnie ciężką próbą stają narciarze. W tej dyscyplinie zdajemy podwójny egzamin: z wartości zawodników i z walorów organizacyjnych, jako gospodarcze mistrzostw F. I. S. Rozmach przygotowań organizacyjnych, ich planowość, sprężystość realizacji zdają się wskazywać, że drugą część egzaminu już zdaliśmy — co najmniej na 4. O przygotowaniach zawodników mało wiadomości przedostaje się do opinni publicznej. Na St. Marusarza w skokach liczymy jednak poważnie. Kredyt zaufania opieramy na jego wynikach zeszłorocznych (wicemistrzostwo świata w skokach w Lahti) i na doskonałej znajomości Krokwi. Marusarz ma w tym roku szanse wyjątkowe — nigdy może, nawet w Lahti, gdzie zabrakło mu łuta szczęścia, nie stał tak blisko mistrzowskiego tronu. Nie potrzeba dodawać, jak wielkim sukcesem propagandowym byłoby zdobycie tytułu przez Marusarza. W cieniu „wielkiego kolegi" trenuje plejada młodych, obiecujących zawodników. Co zdziałają — niedaleka przyszłość pokaże.

W wypadku gdyby optymizm znalazł praktyczne uzasadnienie — najbliższe miesiące stałyby się historycznymi w dziejach polskiego sportu.

Sygn. akt. U. 2/36.

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział II Handlowy po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 13 stycznia 1939 roku sprawy upadłościowej kopalni węgla kamiennego „Lipno" sp. z ogr. odp. w Łagiszy Nr. U. 2/36 postanawia: na podstawie art. 216 prawa upadłościowego i art. 56 p. o. k. s. 1. stwierdzić ukończenie postępowania upadłościowego w sprawie kopalni węgla kamiennego „Lipno" Spółka z ograniczona odpowiedzialnością w Łagiszy. 2. pobrać od syndyka Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Lipno" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łagiszy na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty stosunkowej sumę 214 (dwieście czternaście) złotych oraz tytułem opłaty za doręczenie suma 43 (czterdzieści trzy) złote.

Konferencja klubów

CELEM POŁĄCZENIA RADOMSKA I KIELC

Z inicjatywy podokręgu kieleckiego PZPN. odbyło się w Radomiu zebranie przedstawicieli wszystkich klubów sportowych, łącznie z przedstawiecielami podokręgu kieleckiego, na którym, po dyskusji, jednomyślnie postanowiono połączyć podokręg radomski i kielecki w jeden okręg PZPN i w tym celu zwrócić się do władz głównych o zatwierdzenie tej uchwały, by z wiosną móc przystąpić do rozgrywek piłkarskich w nowoutworzonym okręgu.

Z ramienia podokręgu kieleckiego w zebraniu wzięli udział p. p.: pułk. Cudak, Neusteib, Michalski i Zieleniewski.

Otwarcie linii kolejowej

Bukowno — Szczakowa

Onegdaj została otwarta linia kolejowa Bukowno—Szczakowa dla ruchu towarowego.

Rownocześnie na odcinku tym kursują chwilowo pociągi dalekobieżne Warszawa — Kraków (kierowane od Tunelu do Krakowa i z powrotem) wskutek unieruchomienia linii Tunel — Kraków, spowodowanego obsunięciem się skarpy pod Słownikami.

Odcinek Bukowno—Szczakowa o długości przeszło 12 klm., stanowi ważną arterię komunikacyjną pow. olkuskiego z zagłębiem węglowym chrzanowskim. Oficjalnych uroczystości z powodu otwarcia tej linii, nie urządzano.

Złodzieja zamknięto

NA STRYCHU, A PO TYM W WIĘZIENIU.

Onegdaj w ręce policji czeladzkiej wpadł zawodowy złodziej Józef Ijowski z Kłobucka, który usiłował okraść ks. Kowalca w Czeladzi.

Złodziej zakradł się na strych plebanii skąd zabrał suszącą się bieliznę. W chwili gdy szykował się ucieczki został zauważony i został uwięziony, aż do czasu przybycia policji.

Wczoraj na polecenie władz Ijowski został osadzony w więzieniu.

——::O::——

Z Olkusza

(o) **OSOBISTE PORACHUNKI NA DRODZE** Na tle nieporozumień sąsiedzkich, został niebezpiecznie pobity na drodze Stanisław Rosołek z Racławic, gm. Jangrot przez swoich sąsiadów: Jana Karcza, Bronisława Szczurka i Teofila Tomczyka.

Rosołek, oprócz licznych obrażeń, doznał złamania ręki.

(o) **ZA FAŁSZYWE ZEZNANIE.** Za złożenie fałszywych zeznań przed policją w sprawie pewnego mieszkańca Wolbromia, katolika, sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu, skazał Szymona Szlenckiego z Wolbromia na 300 zł. grzywny i Herszlika Rotmensza z Sosnowca — na 200 zł. grzywny.

——::::::——

Z Zawiercia

Nowy budżet

M. ZAWIERCIA.

Zarząd miejski zakończył w tych dniach prace nad preliminarzem budżetowym m. Zawiercia na 1939/40 r. Budżet został uchwalony w wydatkach zwyczajnych i dochodach w sumie 621.720 zł. Budżet nadzwyczajny po stronie wydatków i dochodów wyraża się sumą 824.820 zł.

W porównaniu z rokiem 1938/39 preliminarzem budżetu zwyczajnego wykazuje zniżkę o zł. 24.000, zas budżet nadzwyczajny podwyżkę — zł. 182.000.

W toku opracowywania preliminarza budżetowego zarząd miejski postanowił wystąpić do Tow. Akc. „Poręba" w Porębie z propozycją kupna placu, celem wybudowania na nim szkoły.

——oOo——

PONURY DRAMAT MAŁŻEŃSKI W JASSACH.

W Jassach (Rumunia) rozegrał się ponury dramat małżeński na tle zdrady. Mieszkaniec tego miasta Konstanty Barawile, zastawszy w mieszkaniu swem żonę w towarzystwie jej przyjaciela, wydobył z kieszeni nóż i zadał nim rywalowi serię ciosów, odcinając mu głowę od tułowia. Po dokonaniu zbrodni sprawca zamknął w jednej izbie żonę ze zwłokami swej ofiary a sam zbiegł.

Nr. Km. 1946/38, 38/39, 2234/38.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, II-go rew., na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza:

1) że w dniu 27 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu w Będzinie przy ul. Kołłątaja 43 odbędzie się w II-gim term. sprzedaż z publicznej licytacji mebli mieszkaniowych i dwuch dywanów perskich, oszacowanych na łączną sumę 2.125 zł., na pokrycie należności firmy „Capello" w Katowicach,

2) że w dniu 31 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano w sklepie w Będzinie przy ul. Kołłątaja 26, odbędzie się w I-szym i II-gim term. sprzedaż z publicznej licytacji różnych towarow, a mianowicie: kołnierzyków, rękawiczek, krawatów, pończoch. szalików. koszul męskich, torebek damskich, urządzenia sklepowego, oszacowanych na łączną sumę 2579 zł., na pokrycie należności Jakuba Szpigielmana i innych,

3) że w dniu 9 lutego 1939 r. o godz. 10 rano w Będzinie, przy ul. Bóżnicznej 2 w sklepie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym term., skór wierzchnich. kruponów podeszwowych i tak zw. łoków, oszacowanych na łączną sumę 1686 zł., na pokrycie należności firmy Henryk Gemrot w Katowicach.

Powyżej wymienione ruchomości i towary oglądać można w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Będzin, dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik
ALEKSANDER KRAUZE

Ważne!

Podwyżka składek ubezpieczeniowych!

DO P.T. PRACODAWCÓW.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 24. XII. 1938 r. (Dz U. R. P. Nr. 103, poz. 681), od 1 stycznia 1939 roku SKŁADKI EMERYTALNE ROBOTNICZE ZOSTAŁY PODWYŻSZONE o 0,1 proc. dodatkowych opłat.

Opłaty w podanej wysokości (ustalone na rok 1939 obciążają po połowie pracodawcę i pracownika, tak, że OBECNIE SKŁADKI EMERYTALNE ROBOTNICZE Z DODATKOWĄ OPŁATĄ BĘDĄ WYNOSIŁY:

4,9 proc. — (zamiast jak dotąd — 4,8 proc.) — **dla górników i hutników,** z podziałem: 2,95 proc. — na robotnika górnika-hutnika i 1,95 proc. — na jego pracodawcę, oraz 4,3 proc. — (zamiast jak dotąd — 4,2 proc.) — **dla pozostałych robotników,** z podzia-łem: 2,65 proc. — na robotnika i 1,65 proc. na jego pracodawcę.

PRACODAWCY DEKLARUJĄCY SKŁADKI, przy obliczaniu składek na ubezpieczenie emerytalne robotnicze, zechcą wobec tego na deklaracjach zwiększać mnożnik o 0.1 proc.

Wysokość składek zryczałtowanych ZA SŁUŻBĘ DOMOWĄ I DOZORCÓW ulega także zmianie i wynosić będzie od 1 stycznia 1939 roku:

dla zarabiających do	Zł. 20	w gotówce	—	Zł. 2.96	zamiast jak dotąd	Zł. 2,93
„ „	„ 30	„	—	„ 4,73	„ „	„ 4,69
„ „	„ 40	„	—	„ 6,50	„ „	„ 6.45
„ „	„ 50	„	—	„ 8.27	„ „	„ 8,20
„ „	„ 60	„	—	„ 10,05	„ „	„ 9,96

Zwracamy także uwagę, że jeśli obniżka składek emerytalnych — przedłużona do 31 marca 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 170) zostałaby utrzymana w mocy nadal, podane wyżej wysokości składek obowiązywałyby również po 31 marca 1939 roku.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W SOSNOWCU.

Wzrok jest zmęczony

ponieważ pracowaliście przy złym oświetleniu.

Należy się wystrzegać:

nadmiernego wysiłku oczu, spowodowanego zbyt słabym oświetleniem,
silnych kontrastów, wynikających z nierównego oświetlenia,
olśnienia, wywołanego blaskiem nieosłoniętej żarówki

Chrońcie wzrok, stosując oświetlenie dostatecznie silne, dobrze rozproszone.

Dobre oświetlenie daje więcej, niż kosztuje

Bezpłatnych porad racjonalnego oświetlenia udziela Wydział Propagandy, tel. 6 11 54.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.

KINO „EDEN"

Film, osnuty na tle powieści Zweiga z pierwszą lady ekranu NORMA SHEARER — TYRONE POWER w jubileuszowym filmie M. G. M. osnutym na tle głośnej powieści Stefana Zweiga reż. W. S. Van Dyke

Maria Antonina

Początek o godz. 3.30.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA
ZEGARMISTRZ - JUBILER

M. Florian

SOSNOWIEC, MODRZEJOWSKA 35

poleca:

Zegarki damskie, męskie, budziki, obrączki ślubne, pierścionki zaręczynowe, platery firm „Fraget" „Norblin" i „Henenberg", przyjmuję reperacje zegarków i biżuterii.

Obsługa fachowa ——— Ceny niskie.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju.

WPISY na kursy „Praktyka Biurowa" księgowości uproszczonej — korespondencji handlowej w językach obcych przyjmuje się codziennie. Kursy podlegają nadzorowi Władz szkolnych. Po ukończeniu świadectwa. Katowice, Młyńska 22.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Pilsduskiego 30, krój najnowszy. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia i modelowania zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pod kierownictwem Mistrzyni Anny Szczepańskiej, dla przyjezdnych ulgi, niezamożnym ustępstwa, po ukończeniu świadectwa prawne, zapisy codziennie w kancelarii Sosnowiec (Wawel) Legionów 28. Również zapisy uczenic do egzaminu czeladniczego Izby Rzemieślniczej.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA pomocnica domowa. Sosnowiec, Żeromskiego 6. Piwiarnia.

PANIE — Panowie mogą zarobić 8 do 10 złotych dziennie przy reklamowej sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby wprost konsumentowi. Kaucja na zabezpieczenie towaru wymagana 10 zł. Zgłoszenia F-ma „Krezus" Katowice II, ul. Bogucicka 3.

POWAŻNA firma działu kolonialnego poszukuje od zaraz praktykanta z dobrego domu. Zgłoszenia kierować do adm. Expresu Zagłębia pod „Import".

POTRZEBNA zaraz dziewczyna do gastronomii, kaucja 50 złotych. Siewierz, Rynek 35.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego, świadectwa konieczne. Modrzejowska 18 m. 9.

POTRZEBNY: ślusarz brygadzista na roboty ślusarsko - budowlane i konstrukcyjne, ślusarz specjalność okna żelazne i pomoc ślusarska. Oferty do administracji pod „628".

LOKALE

SKLEP do wynajęcia w centrum Będzina, Piłsudskiego 14.

POSZUKUJĘ mieszkania jednopokojowego nieumeblowanego od gospodarza. Wiadomość administracja Expresu.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią na pierwszym piętrze w pobliżu śródmieścia Wiadomość do administracji pod „Mieszkanie".

PRZYJMĘ inteligentną panią lub dwie panie na mieszkanie. Reymonta 25 m. 6.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia od 1.II 39 r. Będzin, 1-go Maja 108. Przystanek tramwajowy „Koszelew - Ksawera".

POKOJU kawalerskiego, nieumeblowanego, niekrępującego śródmieście poszukuje wypłacalny. Pożądane wygody. Telefon 61401. Poniedziałek godzina 10—17.

RÓŻNE mieszkania, sklepy do wynajęcia Biuro Zleceń «ORZ» Kilińskiego 1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

KUPIĘ okazyjnie stołowy w dobrym stanie. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM niedrogo sklep spożywczy z towarem lub bez. Adres w administracji.

ACCORDEON włoski sprzedam, zamienię na rower z dopłatą. Będzin, Małobądzka 174, Masternak.

KSIĄŻKI szkolne i powieściowe używane nabywa ale od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec Hale Rozwoju.

DZIENNIKI USTAW okazyjnie tanio sprzeda Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju. Tel. 6.15.36.

WIELKI wybór żurnali sezonowych na sezon letni do nabycia w księgarni Adolfa Zmigroda w Będzinie.

SPRZEDAM kawiarnię w mieście, z całym urządzeniem. Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Powód wyjazd.

MEBLE

szafy, łóżka, kredensy pokojowe, biurka gabinety, stoły rozsuwane za gotówkę i na raty, tamże przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec. Mościckiego 12, Maj.

KUPUJĘ skórki z pomarańczy świeże i suszone. Wiadomość: Cukiernia Jaskólski ul. Piłsudskiego 42.

FORTEPIAN krótki, czarny w doskonałym stanie fabr. Małeckiego sprzedam.— Tel. 715.90.

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

KUPIĘ okazyjnie za gotówkę fortepian krótki światowej marki w najlepszym stanie z prywatnej ręki. — Oferty pod „Fortepian".

BILARD kręgielkowy, kredens pokojowy, tremo, szafę, kozetkę, wieszak z lustrem, firanki restauracyjne sprzedam okazyjnie. Sosnowiec, Narutowicza 6, Hadra.

SKUPUJĘ stary ołów do wytwórni plomb. Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 20.

DO sprzedania okazyjnie bilard piramidka w pierwszorzędnym stanie. Bar, Wojko, Katowice, Mickiewicza 8 I piętro,— Telef. 34420. 34400.

GROMNICE najtaniej w sklepie spożywczo - kolonialnym P. Kołton, Sosnowiec ulica Mościckiego 10.

PIANINO Arnolda Fibigera sprzedam 650 zł. Będzin, Małachowskiego 9/15.

TANIO do sprzedania fabryczka okuć do waliz. Goldberg, Będzin Mościckiego 10

MATRYMONIALNE

SAMOTNY, średni wiek pozna inteligentną, przystojną towarzyszkę. Tylko poważne nie anonimowe zgłoszenia filia Będzin „Poważne".

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM weksle wystawione przez Leonarda Niewiarę na sumę zł. 165, płatne 2 każdego miesiąca na imię Tomczyka, gdyż szafa wskutek złego wykonania została mu zwrócona. snowcu.

RÓŻNE

CERUJĘ, reperuję bieliznę po domach. Adres podać do administracji.

HERALDYCZNE informacje. Wizerunki herbów. Odpisy rodowodów Rodzin. Czasopismo ze spisem szlachty. Archiwum Heraldyczne. Warszawa, Królewska 29/55A

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblinski

Sosnowiec, ul. 3 Maja 36, tel. 61.700 wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

KONCESJE na wódki wydzierżawię. — Zgłoszenia kawiarnia „Rex" Sosnowiec, lub Dąbrowa Górnicza.

KOMUNIKUJĘ, że majątek nasz jest niepodzielny, więc za długi męża Jana Nowaka nie odpowiadam. Gdyby chciał zapisać majątek komuś lub swojej rodzinie unieważniam. Lokatorów zawiadamiam, że od pierwszego pobierać będę lokatorne. Nie wolno mojemu mężowi wpłacać, w przeciwnym razie, gdy lokator wpłaci mężowi, płacić będzie drugi raz i zaskarżony będzie o eksmisję. Ostrzegam lokatora, który ostatnio zapłacił mężowi do 1 marca od marca rb. ma płacić mnie i wszyscy lokatorowie. Anna Nowak, Będzin, Plebańska 10.

DO wynajęcia w śródmieściu garaż i komórki. Mlp. Związek Mleczarski, Sienkiewicza 1.

JUŻ najwyższy czas, żeby Pan zaczął lepiej zarabiać! Wytwórnia: «Nowości Praktyczne», Warszawa, Złota 37.

ZA długi żony mojej Janiny nie odpowiadam i płacić nie będę. Sosnowiec Konopnickiej 19. Jan Siemiński.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 3 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski

Magia błyszczącej rulety

Przeklęte czy błogosławione

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia".

Monte Carlo, w styczniu.

Pocztówki z widokiem kasyna na tle absurdalnie błękitnego nieba i takiegoż morza otrzymane w zimie, irytują tego, dla kogo przyniosły „pozdrowienia z Monte Carlo". Ale to, na miejscu, kolor ten bynajmniej nie wydaje się przesadnym: błękit nieba i cudowny kolor morza, zmieniając się z dnia na dzień, nie mają równego sobie w Europie. Jednak stanowią one jakby tło dla jasno kremowego gmachu kasyna, w którym codziennie ktoś zdobywa fortunę, lub ją traci

Bo mimo wszystko, mimo całego przepychu natury, która ten zakątek wyjątkowo wyposażyła, kasyna, jest tu tym centrum, tą osią, około której wszystko się obraca i koncentruje.

Właściwie w Monte Carlo są dwa kasyna: jedno dla zwykłych śmiertelników, drugie dla wybrańców. To ostatnie to International Sporting Club", dostępny tylko dla członków. Z dwóch milionów ludzi, którzy corocznie przesuwają się do eleganckich, utrzymanych w pięknym stylu i urządzonych z najwyższym komfortem sal „Sporting'u". Dzień otwarcia „Sportingu" jest początkiem sezonu nie tylko dla Monte Carlo, ale dla całej Riviery. I „diner de gala" tutaj dostępne jest nietylko dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na wydanie 500 franków na osobę, ale którzy w ramach tego luksusowego lokalu nie będą czuli się „depayse" pod żadnym względem.

Nie należy jednak sądzić, że pobyt w Monte Carlo wymaga dużo pieniędzy. Monte Carlo, szczególnie najbliższe jego okolice, są niespodziewanie tanie. W pierwszorzędnym hotelu można mieć pokój z łazienką i całodziennym utrzymaniem za 100 franków dziennie, a w pensjonatach nawet za połowę tej sumy. Jest to szczegół, o którym nie wszyscy wiedzą. Jak również nie wszyscy wiedzą, że poza kasynem istnieje tu cały szereg atrakcji, czyniących z Monte Carlo idealny wprost zakątek na dłuższy pobyt. Gdyż atrakcje te zmieniają się stosownie do sezonu. Cały rok jest tu tylko słońce, piękne widoki i gra.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Monte Carlo stanowi część Brytyjskiego Imperium. Nic dziwnego — 80 proc. cudzoziemców, to Anglicy. Jedni osiedlili się tu na stałe, inni corocznie je odwiedzają. „Od 37 lat przyjeżdżam corocznie na cztery miesiące do Monte Carlo, zawsze staję w tym samym hotelu i zajmuję ten sam pokój" — powiedział mi znajomy Anglik, płk. O. C..

I to tłumaczy, dlaczego w Monte Carlo spotyka się tyle osób starszych, dla których pobyt tutaj jest „eliksirem długiego życia".

Dla nich kasyno nie jest największą atrakcją, chociaż z właściwą wszystkim Anglikom pasją hazardu lubią od czasu do czasu zaryzykować niecoś ze specjalnych funduszów przeznaczonych na rozrywki. Dla nich gra jest rozrywką, a nie kwestią fortuny. Przegrana w tych warunkach nie jest tragedią i nie wywołuje odruchów rozpaczy lub przekleństw pod adresem „jaskini gry". Dla tych jednak, którzy przyjeżdżają tu z myślą rozbicia banku i wywiezienia kilku milionów, jak to bywa w filmach lub w tanich romansach, pobyt tutaj może się stać źródłem wielu zawodów i przykrości.

Jeżeli chodzi o próbowanie szczęścia, lepiej pieniądze przeznaczone na pobyt wydać odrazu na kupno biletów loteryjnych. Komu zaś chodzi o pobyt w idealnych warunkach pod względem klimatu, otoczenia kulturalnego i kuchni, ten z trudnością znajdzie idealniejszą wilegiaturę nad Monte Carlo.

T. M. S.

Niezwykły fant

wygrana narzeczona

W Winton, w pobliżu Melbourne, zorganizowano niezwykłą loterię. Główną wygraną była piękna dziewczyna nazwiskiem Helen Cheels, której portret umieszczony został na wszystkich losach. Losy te w ilości 80.000 rozsprzedane zostały pomiędzy mężczyzn, kawalerów, w wieku 22—42 lat, dochód zaś z loterii przeznaczony był na budowę sierocińca. Miasto zobowiązało się dostarczyć nowożeńcom piękną willę z ogrodem oraz dość pokaźny posag dla narzeczonej.

Odbyło się ciągnienie i wybrańcom losu okazał się młody farmer nazwiskiem Carp. Cóż kiedy sytuacja o tyle się skomplikowała, że wybraniec fortuny godził się wprawdzie na posag i willę, nie chciał jednakże nawet słyszeć o narzeczonej, pomimo że była ona wyjątkowo przystojna. Poprostu mu się nie podobała!

Radni miejscy byli bezradni. Udali się do notariusza, który oświadczył, że głównej wygranej dzielić nie można i że Carp musi albo przyjąć narzeczoną, posag i dom, albo też zrezygnować ze wszystkiego. Wobec tego farmer chcąc nie chcąc ożenił się z panną Cheels i zamieszkał w nowej willi. Teraz dopiero przychodzi pointe'a całej historii.

Nie upłynął rok, gdy państwo Carp zawiadomili współmieszkańców m. Winton, że urodził im się syn imieniem Robert. Okazało się, że małżeństwo zawarte w tak niezwykłych warunkach jest bardzo szczęśliwe.

Zbiegły katorżnik

kierownikiem instytutu biologicznego...

Niezwykła „koepenikiada" miała miejsce w Stalingradzie, gdzie na stanowisku kierownika miejscowego Instytutu Biologicznego przebywał od lat 13-tu niejaki prof. Brand. „Profesor" nie tylko cieszył się dużą popularnością wśród swych słuchaczy, lecz był również ozdobą towarzystwa stalingradzkiego, którego go dosłownie rozrywało. Przed paroma zaledwie dniami wyszło na jaw, że „znakomity uczony" nie ma z nauką nic wspólnego, a do Stalingradu przybył wprost z... kryminału w jednym z miast południowej Rosji, gdzie odsiadywał karę za rozmaite przestępstwa.

Brandt nie tylko zdołał zbiec z więzienia lecz udało mu się także uzyskać posadę dyrektora Instytutu Biologicznego. Fakt ten nasuwa pewne usprawiedliwione wątpliwości co do poziomu nauk w ZSRR.

MINIATUROWY MODEL

przymierza tualety

Niezwykle dowcipnym okazał się Russel Patterson, twórca wspaniałych tualet, które podziwiamy na gwiazdach filmowych. Patterson, który dzięki swym przepięknym kreacjom zasłynął w całym Hollywood, znudził się wyczekiwaniem, trwającym nieraz całe godziny, w ateliers filmowych, na gwiazdy, którym miał przymierzyć jakąś nową tualetę.

Wpadł zatem na dowcipny pomysł i rzeźbi gwiazdy, dla których rysować ma tualety a następnie z miniaturowych tych rzeźb tworzy odlewy gipsowe naturalnej wielkości

Każdą suknię drapuje Patterson na odlewie gipsowym, po czym sporządza identyczną tualetę w miniaturze, w którą ubiera rzeźbę danej gwiazdy i model ten posyła do ateliers, gdzie czeka on zamiast niego na wolną chwilę gwiazdy. Każda z artystek filmowych zaznacza na miniaturowym modelu zmiany jakich sobie życzy i odsyła lalkę Pattersonowi. W ten sposób dowcipny twórca tualet zaoszczędził sobie znaczną ilość czasu

Piece i centralne ogrzewanie

na plantacjach kalifornijskich

Zrzeszenie plantatorów pomarańczy i cytryn w Kalifornii podjęło systematyczne studia nad kwestią ochrony sadów owocowych przed nocnymi przymrozkami, które są istną plagą tego najpiękniejszego i najbogatszego zakątka Stanów. Rzeczą szczególną jest, że przymrozki przytrafiają się przede wszystkim na terenach wielkich plantacyj owoców cytrusowych. Tłomaczy się to w ten sposób, że gleba i bujnie rozwinięta roślinność z zapadnięciem zmroku wysyłają niezwykle intensywne promieniowanie termiczne (niewidzialne), a straty ciepła mogą przy tym przekroczyć 100 kalorii na 1 mtr. kw. na godzinę. Temperatura ziemi spada skutkiem tego gwałtownie, co powoduje z kolei silne oziębienie powietrza nawet poniżej zera, a w konsekwencji obmarzanie i zniszczenie bardzo wrażliwych na zimno drzewek cytrusowych. Dla ich ochrony stosuje się, szczególnie w ostatnich latach, na wielką skalę ogrzewanie sadów przy pomocy pieców naftowych. W roku 1937 np. wydatki na ogrzewanie plantacyj kalifornijskich wyniosły przeszło 7 milionów dolarów, do których należy dodać mniej więcej takąż sumę wypłaconą jako odszkodowanie sąsiednim plantacjom za szkody spowodowane przez dym i sadze. Mimo to, wydatek opłacił się, gdyż, jak obliczono, uniknięto w ten sposób straty 60-ciu milionów dolarów — tyle bowiem wyniosły straty w zbiorach spowodowane przez przymrozki.

Ostatnio (w r. 1938) usiłują plantatorzy kalifornijscy zastąpić zwykłe piece o wysokich kominach przez specjalnie skonstruowane pochodnie, bardziej wydajne i wytwarzające mniej sadzy. Piece, ustawione w ilości 125 do 250 na 1 hektarze, wymagają oczywiście specjalnej i stałej obsługi, a nafta do nich doprowadzona krąży w rozgałęzionej sieci specjalnych rurociągów.

Przez pewien czas próbowano, ze względu na szkodliwość dla pomarańczy i cytryn gazów spalinowych i sadzy, rozprowadzać po plantacjach ogrzane powietrze przy pomocy systemu rur centralnego ogrzewania, sposób ten okazał się jednak zupełnie niepraktyczny i powrócono do wspomnianych pochodni naftowych.

W roku 1937 na powierzchni 34.000 ha sadów cytrusowych Kalifornii płonęło nie mniej niż 3 miliony pieców, które w ciągu 15-tu zaledwie chłodnych nocy zużyły 250.000 ton nafty.

J. A.

Zbiornik gazowy

WYSOKOŚCI 147 METRÓW.

W Gelsenkirchen ukończono w tych dniach montowanie zbiornika gazowego, największego w Niemczech, a bodaj czy nie w Europie. Kolosalna ta budowa ma 147 metrów wysokości, jest więc o9 metrów niższa od wież tumu kolońskiego. Objętość zbiornika wynosi 250 metrów, a jego średnica 80 metrów. W zbiorniku może pod normalnym ciśnieniem zmieścić się 600.000 metrów sześciennego gazu świetlnego. Przy montowaniu olbrzymiego kotła zbiornikowego zużyto 2 miliony nitów.





Rekordzistka

W ŚCIERANIU KURZÓW

Jest nią oczywiście mieszkanka St. Zjednoczonych „pracownica domowa" Edna Asselin. Zdała ona egzamin ze swych wyjątkowych umiejętności przed specjalną komisją rzeczoznawców i dowiodła, że w ciągu 88 sekund potrafi odkurzyć korytarz długości 7 m. i szerokości półtora metra tak dokładnie, że członkowie komisji egzaminacyjnej nie byli w stanie znaleźć nawet jednego pyłka

Panna Edna wydaje się być prawdziwą „perłą" w swym zawodzie. Nic więc dziwnego, że wszystkie panie domu w Filadelfii starają się ją pozyskać.





Zbiór obraźliwych

ZWROTÓW.

Pewien zapalony bywalec sal sądowych zebrał i poświęcił 25 lat na zebranie co soczystszych epitetów, którymi częstują się ludzie przy różnych okazjach, za co najczęściej stają potem przed kratkami sądowymi Obecnie wydał on zebrane „aforyzmy" drukiem. Jest to gruby tom, objętości około 500 stronic. Jak twierdzi oryginalny zbieracz po wojnie zarówno ilość, jak i soczystość epitetów obraźliwych, którymi obdarzają się ludzie wzrosła 4-krotnie.

—oOo—

Dobrze płatny zawód

Strażnicy skarbca maharadży Haiderabadu są krezusami w porównaniu do swych kolegów europejskich, czy amerykańskich. W Europie strażnik skarbca otrzymuje normalną pensję lepiej płatnego woźnego, w Ameryce wynagrodzenie średniego urzędnika. Maharadża Haiderabadu wypłaca stróżom swoich legendarnych skarbów pensje, które po przeliczeniu na złote wynoszą ponad pół miliona rocznie.

—oOo—

„Robinzon Kruzoe" pierwszą powieścią odcinkową

Dzieje „odcinka" powieściowego

Francuzi wynaleźli wodewil, zaś odcinek powieściowy wynaleźli Anglicy. Pierwszą powieścią drukowaną w odcinku na łamach dziennika był „Robinzon Kruzoe" Daniela Defoe. Powieść ta drukowana była od dnia 7 października 1719 roku do 17 października 1720 roku. Publikacja trwała zatem przeszło rok, zaciekawienie jednak nie osłabło ani na chwilę i dziennik „London Post" podwoił swój nakład. Codziennie odcinki kończyły się zręcznie w najbardziej patetycznym miejscu.

Sto lat później narodził się ten rodzaj literacki we Francji, zdobywając z miejsca i na czas nieograniczony olbrzymie sukcesy Pionierami francuskiej powieści odcinkowej byli Alexander Dumas ojciec i Eugene Sue; oni to zapoczątkowali nową erę w dziejach powieści europejskiej. W okresie od roku 1837 do 1857 Sue niepodzielnie królował na „parterze" wielkich dzienników paryskich. Jego powieść „Tajemnice Paryża" zdobyła rekord powodzenia, nigdy już potem nie dościgniony. Teofil Gautier napisał kiedyś, że „chorzy czekają na koniec „Tajemnic Paryża", bo litościwa śmierć nie może ich porwać zanim nie dowiedzą się, jaki los spotkał bohaterów". „Le Journal des Debats" podniósł swój nakład w sposób nienotowany w dziejach prasy, a w modnych podówczas czytelniach wynajmowano egzemplarze za drogie pieniądze, przy czym trzeba je było wcześniej zamawiać. Konkurencyjny „Consti tuticanel" zamówił wtedy u złotodajnego autora drugą powieść „Żyda, Wiecznego Tułacza", która cieszyła się nie mniejszym powodzeniem. Sue otrzymał za nią 100.000 franków. Sto tysięcy ówczesnych franków! Działo się to w roku 1842. Najwyższe honorarium za powieść odcinkową otrzymał Victor Hugo: 240.000 franków za „Nędzników". Balzac wydrukował także szereg swoich utworów w odcinku, ale autor „Komedii Ludzkiej" nie przekroczył nigdy skromnego honorarium 30.000 franków za powieść.

Po 20 latach szalonej „vogue", odcinki powieściowe zaczęły blednąć, gdy nowy blask nadało im otwarcie w roku 1863 popularnego i taniego dziennika „Le Petit Journal". Alexandre Dumas, Paul Feval, Jules Sandeau, Edmond About drukowali swoje utwory w odcinku nowego dziennika, ale sensację wywołał dopiero w roku 1865 Ponson du Terrail swoim Rocambole m. Przez łamy „Petit Journal'a przedefilowali również i inni specjaliści, jak Adolphe d'Enney, Xavier de Montepin, Jules Mary, Georges Ohnet i wreszcie najsłynniejszy z pośród wszystkich: Jules Verne.

Na łamach tego wyspecjalizowanego dziennika powstał także nowy genre literatury popularnej: powieść policyjna czyli detektywistyczna. Powszechnie panuje mniemanie, że wynalazcą tego rodzaju literatury był Conan Doyle. Tymczasem szereg lat przed nim Emil Gaboriau stworzył swojego „Monsieur Lecoq". On więc jest pionierem tego rodzaju twórczości, której niedoścignionymi mistrzami zostali potem Conan Doyle i Edgar Wallace w Anglii, a Gaston Leroux, Maurice Le blanc i Guy de Teramond we Francji.

K. F.

Tajemniczy kufer

profesora uniwersytetu

Wyjątkowy pech prześladował amerykańskiego profesora uniwersytetu w Harvard, Wilkinsa, który przybył do Londynu, z wizytą do swych krewnych. Roztargniony, jak każdy profesor, — Wilkins powrócił pewne go razu z przechadzki po Londynie z obcym kuferkiem, który nosił inicjały G. M. Kuferek ten zawierał kasetkę ze spinkami perłowymi, złotą papierośnicę oraz portfel w którym było 500 funtów. Mimo najlepszych chęci i długich namysłów prof. Wilkins ani rusz nie mógł sobie przypomnieć w jaki sposób dostał się ten kuferek w jego posiadanie. Wszystkie ogłoszenia, zamieszczone przez zrozpaczonego profesora w prasie, pozostały bez odpowiedzi. Profesor przekazał swą „zdobycz" policji do przechowania.

Dopiero po roku odkryto przypadkowo właściciela kuferka, bogatego Amerykanina, który przejazdem bawił w Londynie. Amerykanin ten uważał oczywiście prof. Wilkinsa za złodzieja, którego sumienie ruszyło i nie można mu było w żaden sposób wytłumaczyć, że tak nie jest.

W jaki sposób prof. Wilkins wszedł w posiadanie wspomnianego kuferka pozostaje po dziś dzień tajemnicą.

Człowiek, który przewyższył

legendarnego Stentora

Nieboszczyk Homer opowiada w swej „Iliadzie" o zacnym bohaterze greckim Stentorze, który posiadał tak donośny organ głosu, że równoważył chór 50-ciu głosów męskich.

Zdaje się jednak, że mityczny Stentor mówił szeptem w porównaniu z Jamesem Aagordem, żyjącym w stanie Nebraska. Młodzieniec ten posiada głos, który można słyszeć na odległość... 10 km.!

Jest rzeczą oczywistą, że dotychczas nie udało się nikomu pobić rekordu tego żyjącego megafonu. Musi to zresztą posiadać swe strony praktyczne, albowiem mister Aagord nie potrzebuje np. telefonu. Jeżeli chce porozumieć się z kimś, otwiera poprostu okno i przemawia swym grzmiącym głosem. Gdzieś w promieniu 10 km osoba, do której się zwraca, usłyszy go niewątpliwie. Chyba, że właśnie wyjechał na urlop...

Fortuna kołem się toczy

lecz zawsze wygrywa bank

Monte Carlo opublikowało już swoją statystykę, która zawiera dokładnie podane cyfry z przebiegu gry przy stole nr. 2 w wielkiej sali kasyna. Widocznie zarząd kasyna uznał doniosłą rolę statystyki w każdej dziedzinie życia, więc zdecydował się na ofiejalne odsłonięcie zasłony z tajników gry. Wiadomo, że tego rodzaju statystyki były zawsze owocem wysiłków kilku osób prywatnych w kasynie, lecz nigdy nie były wykonywane z urzędu.

Dobrze się stało, bo może ustaną wreszcie rozmaici fanatyści budować swe złudne ich zdanie „niezawodne" systemy rozbicia banku, które zestawiali właśnie na podstawie tych statystyk prywatnych, siłą faktu nieścisłych. Oficjalna statystyka obala rachuby optymistów ruletowych i wykazuje niezbicie, że przy każdej kombinacji wygrywa — bank.

Tak np. z przebiegu gry w r. 1936 i 1937 wynika, że jeśli ktoś stawiał na szczęśliwą w tym okresie czasu cyfrę 5, która wyszła 3977 razy, mógł wygrać przy stawce 5 franków na końcu roku 30.000 franków, Gdy jednak swoich 5 franków stawiał na pechowej w owym okresie liczbę 33, która wyszła 3302 razy przegrałby 86.900 franków.

Jak wiadomo, gracze próbują swojego szczęścia w ten sposób, że stawiają kolejno na ten sam numer, licząc na prawo serii. Niestety fortuna w tym kierunku jest — wbrew rozmaitym legendarnym opowiadaniom bardzo skąpa, jak świadczy o tym statystyka.

Z pośród dobranych przez graczy 136.231 numerów, wypadł ten sam numer kolejno po dwa razy w ciągu całego sezonu tylko w 3362 wypadkach, w 90 wypadkach kolejno po trzy razy a w czterech zaledwie wypadkach — cztery razy.

Ten ostatni fakt jest podobno rekordem częstotliwości, co statystyka wyraźnie podkreśla.

Wogóle nie sprawdziły się żadne, najpopularniejsze i „najniezawodniejsze" rachuby systemy graczy.

———oooo———

JACK

Nowela

Charlie Dress, stały bywalec baru „Pod Różą", oparty o ladę, melancholijnie dopijał whisky.

— Ręce do góry! — rozległo się tuż nad jego uchem.

Charlie drgnął i zbladł, jak trup. Szklanka wypuszczona z ręki, rozprysła się na sto kawałków. Czuł przyłożony do pleców twardy przedmiot. Szczękając zębami odwrócił z lekka głowę i zobaczył roześmianą jowialnie twarz.

— Jak się masz, bracie! — przywitał go radośnie dobrze znany ochrypnięty głos Boba Ward'a — Przyznaj się: Myślałeś, żeś się znowu znalazł w Chicago!...

Otworzył papierośnicę, której metaliczny dotyk tak przeraził Dress'a, i dodał:

— Tylko, że tam byłbyś bez ostrzeżenia dostał kulą w łeb! Pozwolisz papierosa?

— Idiota! — mruknął Charlie — Przez ciebie zmarnowałem whisky.

— Hej! — krzyknął tamten do barmana. Dwie szklanki dla mnie i dla tego dżentelmena.

— Więc? — zapytał Dress, ściszając głos. — Co się stało? Byłem pewny, że jeszcze masz robotę?...

Umknąłem w samą porę! Ostatniego dnia jakiś ptaszek z dachu naprzeciwko przez okna zasypał mój pokój gradem kul. Rzuciłem się pod łóżko i jak widzisz, wyszedłem cało, ale musiałem wiać. Diabli nadali, bo jeszcze z tydzień, a byłbym złożył do banku kilkanaście tysięcy dolarów!..

— Za które wyprawiliby ci pogrzeb — wzruszył ramionami sceptyczny kamrat. — Cała sztuka w tym, żeby mieć nosa i uciekać póki czas.

— Pewno. Jednak to przykro.

— Mówisz, jak dureń — uniósł się Charlie. — Wiadomo. Ilu z nas najsprytniejszych zginęło tylko przez głupią chciwość.

— A weź takiego Jacka Swinn'a...

— Co? Jeszcze go nie złapali?

— To istny diabeł. Nie tylko sobie kpi z policji i obław, ale kładzie pokotem cały pościg za sobą. Dawajcie whisky! — krzyknął Bob do zaspanego kelnera.

Wychylił duszkiem nową szklankę.

— Właśnie teraz — ciągnął dalej marzycielskim tonem — Jack odstawił pierwszorzędny kawał. Jego śmiertelny wróg, wiesz, Peter, poprzysiągł, że tym razem zrobi z nim koniec. Nie pożałował szasu ani pieniędzy.

Jack mieszkał ostatnio w wspaniałej willi, warownej niczym twierdza. Sypiał po samym środku w opancerzonym pokoju i tam go mieli utłuc. Dużo trzeba było trudów i zachodu, zanim się udało przekupić służbę i najbliższe otoczenie lecz nareszcie wszystko było gotowe i plan działania obmyślony do ostatniego szczegółu.

Swinn miał tego dnia być na jakimś bankiecie. Peter się postarał, żeby któryś z jego ludzi także dostał zaproszenie. Chodziło o to, żeby Jackowi obficie dolewać, aby do brze podchmielony wrócił do siebie i nie dosłyszał żadnego szmeru, gdy lokaj podprowadzi oprawcę do okutego żelazem schronu.

Szczytem sprytu było, że roli oprawcy wzamian za górę banknotów, zdecydowała się podjąć wiotka i jasnowłosa Nelly, bo gdyby nawet Jack, gwałtownie wytrzeźwiony na widok otwierających się znienacka drzwi, chwycił za brauning, odrzucił by go w jednej chwili na widok stojącej na progu jego sypialni ubóstwianej a niedostępnej do tej pory piękności.

Na razie poszło jak z płatka.

Swinn, ledwo się trzymając na nogach, w ubraniu powalił się na łóżko. Gdy w pół godziny później sługus wpuścił do pokoju słodką Nelly, uszu jej doszło potężne, miarowe chrapanie podobne do ryku zarzynanego wołu.

Rozkoszna istota odetchnęła z ulgą i pełną piersią. Potrafiła wzniecić ku sobie miłość groźnego Jacka i mogła znaleźć tysiące okazji do zgładzenia go w mniej ryzykowny sposób, ale wiedziała, że jedynym miejscem gdzie przebywał istotnie sam, był ten opancerzony pokój. Wszędzie, gdzie indziej otaczał się przybocznią, zbrojną w rewolwery strażą, zamaskowaną przed okiem innych lecz w najzaciszniejszym nawet gabinecie stającą natychmiast w obronie herszta. Piękna Nelly zaś bynajmniej nie pragnęła rozstawać się ze światem i drżała o swoją skórę. Tylko więc tutaj czuła się bezpieczna.

Ściskając brauning w drobnej rączce, sięgnęła drugą po miniaturową latarkę elektryczną, aby na oka mgnienie rozproszyć zalegające ciemności. Nacisnęła guziczek, i nagle... snop światła zalał pokój, a śliczna panienka rażona piorunem, runęła zwęglona na ziemię.

Charlie odstawił szklankę.

— Jack wiedział o zasadzce? — zapytał z podziwem.

— Nigdy w życiu, ale stary łotr jest stale powiadomiony o zdobyczach wiedzy i nie żałując kosztów, kazał w największej tajemnicy sprowadzić i zainstalować u siebie automat.

— Powinieneś wiedzieć, co to jest „oko elektryczne".

— Nie słyszałem.

— Więc się dowiedz. Jest to szklana kula z przeciągniętymi wewnątrz metalowymi drutami. Przewód elektryczny stanowi nerw wzrokowy tego sztucznego oka Wyobraź sobie, że promień światła pada na kulę. Powstaje prąd elektryczny i przebiega po drucie. Wzmożony dowolnie i uwielokrotniony dzięki wewnętrznym urządzeniom, może dosięgnąć drugocęgowego napięcia, a wyładowanie niechybnie niesie śmierć albo inne żądane zniszczenie.

— Mądry chłop, nie ma co gadać, ale do czasu dzban wodę nosi. Tylko patrzeć, jak kark skręci. Psst! Psst! — przywołał gazeciarza, roznoszącego wieczorne wydania

Bob gwałtownym ruchem sięgnął po „Chicago Tribune".

— Patrz! — blednąc zawołał do towarzysza.

Na pierwszej stronie widniała podobizna Jacka, a pod nią napis tłustym drukiem:

„Postrach miasta, groźny gangster sam sobie wymierzył sprawiedliwość".

— Dawaj! — krzyknął Charlie i wytrzeszczonymi oczami czytał:

„Wczoraj nieuchwytny dla policji, potworny bandyta, mający na sumieniu setki ludzkich istnień Jack Swinn, oszalały podobno z rozpaczy po śmierci ukochanej dziewczyny, po dziesięciu dniach zamurowania się u siebie, po raz pierwszy wyszedł na miasto.

Jak łatwo się domyślić, w alkoholu szukał pociechy.

Temu i ogólnemu rozstrojowi nerwów przypisać należy, że obdarzony fenomenalnym sprytem i przytomnością umysłu opryszek sam wpadł w zastawione ku własnej obronie sidła.

Jak się okazuje, po mistrzowsku zacierając za sobą ślady, potrafił pod zmyślonym nazwiskiem i udając milionowego filantropa, zająć w śródmieściu luksusową willę „Picadilly" Tam, otoczony służbą, a raczej uzbrojonymi zbirami, spał bezpiecznie w opancerzonym pokoju.

U progu zainstalował osławione „elektryczne oko". Uprzedził otoczenie o niebezpieczeństwie i nikt, prócz niego, progu sypialni nie przestępował.

Wczoraj widocznie zapomniał o zwykłych ostrożnościach. Prawdopodobnie płomyczek zapalniczki znalezionej w pobliżu zwęglonych zwłok, wywołał piorunujące wyładowanie „oka", wyzwalając Chicago od jednego, i to najgroźniejszego Gangstera".

— Psie to nasze życie! — zakonkludował Charlie, mnąc gazetę.

Tamy, gazy, trucizna...

Człowiek przegrał walkę z królikami

Czy nowoczesny „mur chiński" wstrzyma najazd gryzoniów

W Australii toczy się od kilku lat regularna wojna z użyciem nowoczesnych środków niszczenia, jak gazy, bakterie tyfusu itp o której my w Europie nic nie wiemy.

Na szczęście nie jest to wojna dwóch wrogich armii. Wywołały ją króliki, które rozmnożyły się w zachodniej części Australii do tego stopnia, że stały się prawdziwą plagą egipską dla tamtejszych farmerów. Z początku używano do tępienia szkodników tresowanych psów. Te jednak nie dały rady. Sądzono, że akcja przy pomocy dzikich kotów da lepsze rezultaty. Króliki kpiły sobie i z tych nowych prześladowców, którzy zresztą chętniej zaglądają do kurników farmerów, niż do króliczych nor. Chwycono się tedy nowego sposobu, sprowadzono z Europy lisy.

Dziedziczna nienawiść od początku stworzenia świata między lisem a rodem zajęczym i króliczym zaszczepiona nie zdołała pokonać podstawowej przewagi króliczego rodu, jego fenomenalnej rozrodczości. W miejsce jednego królika zjedzonego przez lisa, rodziło się 10.

Wówczas idąc za radą jednego ze światłych farmerów sprowadzono z dalekich brazylijskich puszcz specjalny gatunek mięsożernych mrówek. Zorganizowano kilkanaście kilometrów od terenu opanowanego przez króliki linię obronną, na której co kilka kroków roiły się gniazda mrówek. Jeden i drugi królik, który zaawanturował się na tę linię „mangelapin", ginął w straszliwych męczarniach opadnięty przez roje krwiożerczych owadów, reszta jednak trzymała się doskonale nieporównaną sztuką saperską podkopawszy się pod główną linię obronną, przedarła się na tereny daleko poza nią położone.

Już setki kilometrów kwadratowych liczono obszar zajęty przez „nieprzyjaciela". Sięgnięto tedy do arsenału czysto ludzkich środków walki.

Australijskie króliki z przerażeniem spostrzegły że ród ich zaczynają trapić jakieś dziwne, dotychczas niespotykane choroby. Trafnym instynktem wyczuły że przyczyna tego leży w podsuwanej im codziennie smacznej kapuście która była zatruta. Gryzonie przestały jeść kapustę.

Człowiek sięgnął już do bezpośrednich doświadczeń z wielkiej wojny i sprowadził gazy trujące. Zdawało się, że teraz nadszedł kres dla króliczego rodu. Gryzące, parzące, duszące dymy czyniły mieszkanie w lochach króliczych niemożliwym. Zagazowana okolica nie dawała nigdzie schronienia. Trzeba się było wycofywać. Przerzedzone dobrze szeregi królicze pojawiły się pewnego dnia w zupełnie innej stronie, gdzie człowiek nie spodziewał się najazdu. Ledwo zdołano zorganizować tam akcję obronną, gdy chytre, w długoletniej walce wdocznie zaprawione stworzenia, pojawiły się z powrotem w strefie, skąd je niedawno wykurzono gazami. Ludziom opadły ręce. Postanowiono tedy tereny już opanowany przez króliki pozostawić w spokoju, a zbudować tamy, które by uniemożliwiły przedzieranie się gryzoniów w głąb kraju.

Tak powstał jedyny w swoim rodzaju „mur chiński" w poprzek australijskiego kontynentu, zbudowane na silnych betonowych podstawach zapuszczonych do trzech metrów w ziemię, płoty i wały, które uchronić mają pozostałe tereny od dotkliwej plagi króliczej. Czy ten zamysł się uda... króliki pokażą.

Na drodze do przepaści

Gorący apel prezydenta Izby Herriota na rzecz pokoju



HERIOT

„Nie ma Francuza, któryby nie pragnął pokoju" — tymi słowy rozpoczął prezydent izby deputowanych Edward Herriot swoje przemówienie inauguracyjne na otwarcie sesji parlamentu francuskiego. Pomimo licznych rozczarowań, doznanych w ostatnim czasie. „Francja zwraca się do całej ludzkości z gorącym wezwaniem o zastanowienie się nad niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą wyścig zbrojeń, wyczerpujący wszystkie państwa, hamujący postęp i w swej istocie nie będący niczym innym, jak wyścigiem ku przepaści".

Czasy są ciężkie podkreślił prezydent Izby: „Umowy nie mają żadnej wartości, wolność polityczna i religijna uciśniona, prześladowania w najrożniejszej formie aż do obozów odosobnienia włącznie mnożą się sprawiedliwość powoli zamiera."

„W Rzymie starzec, ku któremu zwracają się ze czcią nasze uczucia, odnawia tradycję wielkich Papieży obrońców uciśnionych, z poza oceanu rozlega się potężny głos prezydenta wielkiej Republiki demokratycznej w obronie pokoju i prawa... ale w obronie naszych praw naszych terytoriów musimy podkreślić niezłomną gotowość do przeciwstawiania się wszelkich pogróżkom. Herriot zakończył swe przemówienie stwierdzenie, które w krytycznych dniach września i października mogło odwrócić bieg historii, gdyby je gdzie trzeba zastosować: „Wolny naród nie targuje się o swe granice — ale ich broni".

Pościg za złodziejami

samochodowymi

Trzech złodziei samochodowych trzymało w napięciu żandarmerię czterech departamentów francuskich. Złoczyńcy zaczaili się pod Pasleux, miejscowości znanej z walk w 1914 roku i zatrzymawszy auto jednego z francuskich przemysłowców zrabowali mu teczkę z kilkunastu tysiącami franków oraz samochód. Z Pusleux bandyci udali się do Rouen, gdzie samochód przemysłowca zamienili na inny zdobyty również w drodze rabunku.

W międzyczasie policja była już na ich tropie. Złoczyńcy dla zmylenia pościgu porzucili auto na szosie i schronili się do lasu... na jednej z pobocznych dróg znaleźli samotnie stojący samochód, cichutko przepchnęli go kilkadziesiąt metrów dalej i tam wsiadłszy do wozu pełnym gazem wpadli na szosę, prowadzącą w stronę Paryża. Właściciel samochodu, który tymczasem w ważnej sprawie zatrzymał się w lesie, spostrzegł za późno kradzież i nie mógł już przeszkodzić przestępcom w kradzieży auta.

Zameldował o tym fakcie najbliższemu posterunkowi policji, skąd zorganizowano pościg. Patrol policyjny zetknął się z przestępcami w pobliżu lasku Vincennes pod Paryżem. W czasie strzelaniny, jaka wywiązała się między złodziejami i policją, jeden z przestępców został zabity. Towarzysze pozostawili go w samochodzie a sami zbiegli do lasu. Obława na przestępców trwa.

50-lecie „urodzin"

SHERLOCKA HOLMESA

Wszyscy znają przygody słynnego detektywa Sherlocka Holmesa, który powstał w wyobraźni Artura Conan-Doyle'a, ale nie wszyscy wiedzą o tym, że postać ta narodziła się właśnie przed pół wiekiem Conan Doyle był lekarzem, zanim poświęcił się całkowicie literaturze. Do stworzenia postaci detektywa o genialnym zmyśle dedukcyjnym posłużyły mu fakty zapamiętane w młodości. Niezwykły talent dedukcyjny posiadał profesor Joseph Bell z wydziału medycyny na uniwersytecie w Edynburgu. W pamiętnikach Conan Doyle'a znajdujemy następujący przykład niezwykle szybkiej orientacji prof. Belli. Stanął kiedyś przed nim pacjent w cywilnym ubraniu; między pacjentem a lekarzem zawiązał się dialog:

— Pan służył w wojsku?

— Tak jest.

— Zwolniono pana niedawno?

— Tak jest.

— Służył pan w szkockim pułku?

— Tak jest.

— Pan jest podoficerem?

— Tak jest.

— Garnizon w Barnabie?

— Tak jest.

Po wyjściu pacjenta, prof. Bell wyjaśnił słuchaczom swój system dedukcyjny:

— Człowiek ten odnosił się do nas z szacunkiem, ale nie zdjął czapki. W wojsku tego właśnie się nie robi. Gdyby dawno opuścił szeregi, nabyłby już manier cywilnych. posiada pewien autorytet, nie był więc zwykłym żołnierzem. Każdy z was zauważył chyba, że jest Szkotem. Jeśli mowa o garnizonie, pacjent ma elephantiasis, co zdarza się u ludzi zamieszkałych w Indiach zachodnich.

K. F.

Kłopot ministerstwa

z niebezpiecznymi nożami

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych ma już od dłuższego czasu kłopot, czy zakazać, czy też nie zakazać noszenia przez każdego młodego człowieka narodowego scyzoryka, t. zw. „bicska". Ten scyzoryk, którego ostrze ma formę trójkąta — służy do krajania węgierskiego przysmaku, paprykarza.

W Debreczynie jest nawet duża krajowa fabryka tych noży, która produkuje ich setki tysięcy i zaopatruje w nie cały kraj. Ten nóż, jak się okazało, służy nie tylko do krajania paprykarza ale także jest ulubionym instrumentem wiejskiej młodzieży do załatwiania porachunków osobistych. Świadczy o tym najlepiej statystyka szpitali węgierskich które notują zwłaszcza w soboty i niedziele niezwykle dużą liczbę wypadków przebicia przy użyciu „Bicska" Silne uderzenie tym nożem jest straszne w skutkach, gdyż powoduje głębokie i szerokie rany.

Dyrektor i naczelny lekarz szpitala w Kecskemet jest zdania, że każda gmina, w której zraniono kogoś tym nożem, powinna zapłacić karę na rzecz szpitala w wysokości 500 pengö Ministerstwo spraw wewnętrznych ma teraz kłopot, czy zupełnie zakazać używania tego noża, czy też wydać nakaz produkowania go w innym formacie. Istnieje mniemanie, że można węgierski paprykarz krajać innym, mniej niebezpiecznym narzędziem.

———oOo———

Diamentowe gody

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN.

Rzadką uroczystość obchodził w tych dniach Oliver Chalker, jeden z najstarszych farmerów angielskich. Urodzony 15 grudnia 1838 roku, ożenił się 30 lat później w tym samym dniu. Uroczystość 100-ej rocznicy zbiegła się więc z diamentowymi godami pary staruszków, którzy oboje czują się doskonale. Oliver Chalker jeszcze 5 lat temu wy jeździł z pługiem na pole, a dziś krząta się w gospodarstwie, które prowadzi najstarszy jego syn liczący dziś już także około 70 lat, doglądając wszystkiego swym czujnym okiem wiekowego gospodarza.

———:O:———

Człowiek, który oszalał

w zakładzie dla umysłowo chorych

W pewnym sanatorium dla umysłowo chorych w Pradze wydarzył następujący wypadek: jeden z dozorców nazwiskiem Kropaczek, który cieszył się wielką popularnością zarówno wśród kolegów, jak i wśród chorych dostał przed kilku dniami napadu szału i przebiegał ulicami miasta, grożąc przechodniom długim, ostrym nożem kuchennym. Ujęto go z dość wielkim trudem, a fakt, że Kropaczek odziany był w mundur jaki noszą wszyscy dozorcy tego zakładu, przyczyniał się jeszcze do zwiększenia paniki, powstałej wśród przechodniów, z których kilku Kropaczek — nota bene — skaleczył swym nożem.

Okazało się, że dozorca prowadził się dotychczas bez zarzutu i uchodził za spokojnego, rozsądnego mężczyznę. Dopiero gdy do zakładu dla umysłowo chorych przybył pewien chory nazwiskiem Tomas, zachowanie dozorcy uległo zmianie. Kropaczek często przysłuchiwał się opowiadaniom Tomasa, który twierdził, że nie jest wcale wariatem, lecz że był kiedyś dozorcą w pewnym wielkim zakładzie dla umysłowo chorych.

Z rozmów tych Kropaczek wychodził za raz bardziej zamyślony, aż pewnego dnia pochwycił nóż kuchenny i wypadł z nim na ulicę.

MA RACJĘ.

Żona: — Osiem razy mogłam wyjść za mąż, nim wyszłam za ciebie. I wszyscy tam ci mężczyźni byli o wiele mądrzejsi od ciebie.

Mąż: — Oczywiście. W przeciwnym razie ożeniliby się z tobą.

40-letnie „pożycie małżeńskie" z... wazą

Symboliczny ślub chinki

Wypadki wojenne na Dalekim Wschodzie ujawniły najdziwaczniejsze małżeństwo na świecie. Oto misjonarz amerykański Warner E. Miles zamieszkały w prowincji chińskiej Shanosi, zaobserwował, że za każdym razem, gdy rozległ się alarm przeciwlotniczy zwiastujący zbliżenie się bombowców japońskich, wytworna Chinka w starszym wieku imieniem Tsu, niosąc ostrożnie w ręku cenną wazę, ukrywała się w schronie podziemnym. Niewiasta nie chciała wypuścić swej wazy z ręki, a gdy samoloty nieprzyjacielskie przelatywały, szybko wracała z powrotem do swego domu z wazą.

Początkowo misjonarz przypuszczał, że pani Tsu przechowuje w swej tak pieczołowicie strzeżonej wazie cenne klejnoty lub pieniądze. Ku swemu najwyższemu zdumieniu dowiedział się jednak, że Chinkę łączą z wazą... węzły małżeńskie.

Początek tej historii rozegrał się przed 60-ciu laty. Ówczesny gubernator prowincji Shansi bardzo bogaty generał Tsu, zawarł w chwili przyjścia na świat córeczki umowę z rektorem cesarskiego uniwersytetu w Pekinie Liang-Ho, że odda ją za żonę 4-letniemu synowi rektora. Takie zaręczyny małych dzieci jeszcze dziś zdarzają się w Chinach i co najdziwaczniejsze — dzieci przeważnie nie sprzeciwiają się woli swych rodziców.

P. Tsu wychowywana była w miłości do swego narzeczonego, którego nigdy nie widziała na oczy. Gdy ukończyła 16-ty rok życia obie rodziny poczęły przygotowywać się do wyprawienia hucznego wesela i młodą dziewczynę sprowadzono do Pekinu. Któż opisze jej smutek, gdy przybywszy do domu swych przyszłych teściów dowiedziała się, że narzeczony jej padł w przeddzień ofiarą tragicznego wypadku. Bardziej jeszcze zmartwiony był rektor Liang-Ho, gdyż rodzice p. Tsu jako prezent ślubny wręczyli jej 350.000 chińskich dolarów. Pieniądze te przypadały by na rzecz rodziny narzeczonego, gdyby ceremonia ślubna odbyła się chociby na kilka minut przed jego śmiercią. Rektor liczył oczywiście na ten pokaźny posag i bynajmniej nie uśmiechała mu się myśl, że trzeba będzie te pieniądze wypuścić z ręki. Na szczęście dla niego Liang-Ho przypomniał sobie, iż kiedyś czytał w jakiejś starej książce uniwersyteckiej o tym, że pewna Chinka zawarła związek małżeński z nieżyjącym narzeczonym.

Wyszukał odpowiedni dokument, w którym znalazł potwierdzenie, że przed 2.000 laty narzeczona zamiast zmarłego narzeczonego wzięła ślub z czerwoną wazą, która od śmierci Chinki uchodziła za jej prawowitego małżonka...

Bez wielkiego trudu udało się rektorowi namówić zrozpaczoną narzeczoną, której zdawało się, że życie straciło dla niej wszelką radość do zawarcia tak niezwykłego małżeństwa. Cesarz udzielił zezwolenia na ślub, po czym nabyto wyjątkowo cenną wazę, która zamieniła p. Tsu dozgonnego towarzysza życia. Dzięki temu, że obowiązującym przepisom stało się zadość, generał Tsu musiał wypłacić teściowi swej córki przyrzeczony posag.

Młoda kobieta zamieszkała wraz z „małżonkiem" w posiadłości swej w prowincji Shansi, żyją tam w całkowitym odosobnieniu od ludzi. Dopiero teraz blisko po 40-tu latach krwawe walki rozdzierające jej ojczyznę, zmusiły p. Tsu do opuszczenia swej samotni.

Jak dowcipny sułtan uraczył swych gości

Kilku Anglików znalazło się w czasie swej podróży przez Malakkę w okresie noworocznym w stolicy państwa Johore, nazwanej Johore Bharu. Zostali oni zaproszeni przez sułtana na sylwestra do jego pałacu. Po wspaniałym obiedzie, sułtan zwrócił się do swych gości, ażeby podali jaki alkohol najchętniej piją. Każdy z Anglików zamówił swój ulubiony napój, a więc jeden flaszkę rumu, drugi — flaszkę whisky, inny znów — dwie flaszki szampana, czwarty — flaszkę Curacap. Poza tym zamówiono dżin, absynt, piwo, pepermint. Jednym słowem każdy zamawiał to, na co miał ochotę. Sułtan z największą powagą notował wszystkie życzenia swych gości.

Wkrótce potem wniesiono olbrzymią wazę srebrną, którą ustawiono na środku stołu. Gdy wybiła północ, sułtan ujął wielką chochlę i zaczął napełniać szklanki swych gości. Po toaście, wzniesionym na „Nowy Rok", uczestnicy bankietu jednym tchem wypróżnili swe szklanki. Skutek był piorunujący, albowiem okazało się, że owiemiany puncz był mieszaniną wszystkich napojów, zamówionych poprzednio przez poszczególnych gości. Oczywiście nie mogli być mowy o tym, żeby nie pić, ale sala bankietowa wkrótce przypominała swym wyglądem pobojowisko. „Ostał się" tylko sułtan, który nie mógł zrozumieć dziwnych europejczyków, którzy najpierw zamawiają sobie rozmaite napoje, a potem nie mogą ich znosić.

A może by

I WIELBŁĄD PRZESZEDŁ?

W Denver odbyły się onegdaj zawody... krawców, przy czym chodziło o to, kto w najkrótszym czasie potrafi nawlec największą ilość igieł. Zwycięży w tej konkurencji niejaki mr. Eindumbler krawiec z Denver. Potrafił on w ciągu 58 sekund nawlec 36 igieł, co jest swego rodzaju rekordem światowym. Poza tym wykazał on swoją zręczność jeszcze innymi rozmaitymi sztuczkami, nawlekając m. in. równocześnie 18 nitek przez jedno ucho igielne.

Jak widać — krawiec z Denver jest czarownikiem nielada i kto wie czy przy pewnym treningu nie udałoby mu się przeprowadzić przez ucho igiel ne nawet legendarnego wielbłąda.

Wyspa do wynajęcia

Pewien sprytny przedsiębiorca wydzierżawił szereg pięknych wysp otaczających Anglię oraz Irlandię. Należą one częściowo do państwa, częściowo zaś stanowią własność prywatną. Na wyspach tych wspomniany przedsiębiorca wybudował piękne domki i namioty weekend'owe i uzyskuje wcale ładne dochody, wynajmując te wyspy żądnym zarówno sensacji, jak i wypoczynku Anglikom. Inna rzecz, że trzeba być dość zamożnym dla wynajęcia takiej wyspy, położonej w promieniu 10 do 300 mil angielskich od wybrzeża. Przedsiębiorca którego nazwisko brzmi Jack Crowather, pobiera bowiem za najmniejszą i najtańszą z tych wysp 75 funtów szterlingów (około 2.000 zł.) za sezon.

Aktor, który 1 0000 razy wystąpi

W JEDNEJ I TEJ SAMEJ ROLI.

W Sidney zmarł z końcem ub r. znany aktor australijski nazwiskiem Beford. Aktor ten, który dożył sędziwego wieku 93 lat, sławny był z tego, że 10.000 razy wystąpił w tytułowej roli popularnej sztuki — granej również w Polsce — pt. „Ciotka Karola". Od swego 35 roku życia występował on już tylko w tej roli i doprowadził swą grę do takiej doskonałości, że zarówno z Ameryki, jak i z Europy zjeżdżali się widzowie, ażeby oklaskiwać go w „Ciotce Karola".

HUMOR

PO RAZ PIERWSZY.

— Ty się nie bałeś, Jasiu, wejść do rzeki?

— Bardzo, ale tylko pierwszy raz.

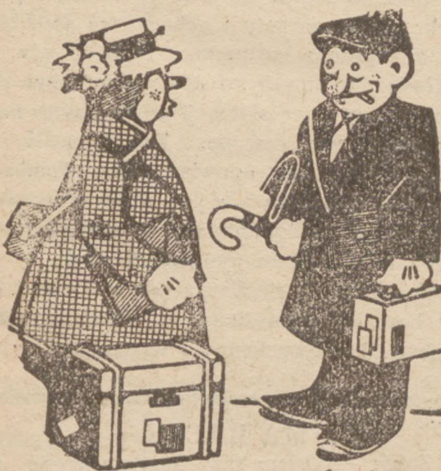
— A drugi raz?

— Już wcale nie wszedłem



MIKOŁAJ W KŁOPOCIE.

— Do jasnej cho... teraz nie potrafię złożyć szyn kolejowych!



— Co właściwie jeść należy podczas jazdy statkiem?

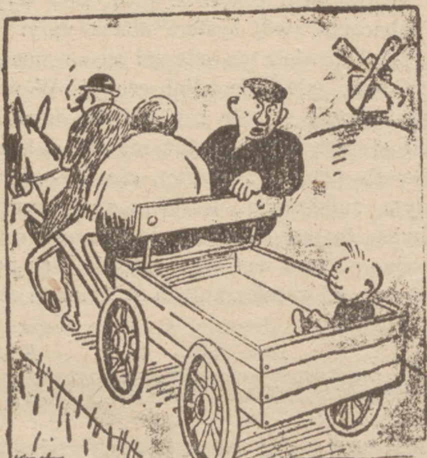
— Najtańsze, Kunegundo, tylko to najtańsze!



CUD INDYJSKI.

— Pani chciała mówić ze słynnym indyjskim fakirem i jasnowidzem Kaputadą Salari?

— Tak, proszę powiedzieć, że przyjechała jego siostra z Golonoga.



TEŻ MIŁOŚNIK ZWIERZĄT...

— Zejdź no, chłopcze, wiżisz przecież jak ten biedny osiołek się męczy, aby nas wydźwignąć w górę!

PORÓWNANIE.

— Kazio powiedział mi wczoraj że brak mi tylko dwóch skrzydeł...

— Do anioła, czy do gęsi?

ZROZUMIAŁ.

Ona: — Nigdy nie zapomnę, jak głupio tyś wyglądał, gdyś mnie prosił o moją rękę...

On: — To nic w porównaniu z tym, jak głupi byłem, że cię o to prosiłem...



— Więc, chce pan zostać moim zięciem?

— Nie bardzo, ale ponieważ pragnę poślubić pańską córkę nie będzie można temu zapobiec!



— Przecież to pan tak niegrzecznie i wyzywająco odnosił się do mojej żony!

— Żałuję bardzo, ale to nie ja!



— Zła pogoda dziś...

— Dziwne, już mi to gazeciarz mej powiedział. Jak prędko wszyscy o tem wiedzą!



W URZĘDZIE POCZTOWYM W AFRYCE.

— Dlaczego ten pies jest przywiązany?

— To jest nasza obsługa dla klientów on zwilża znaczki pocztowe!